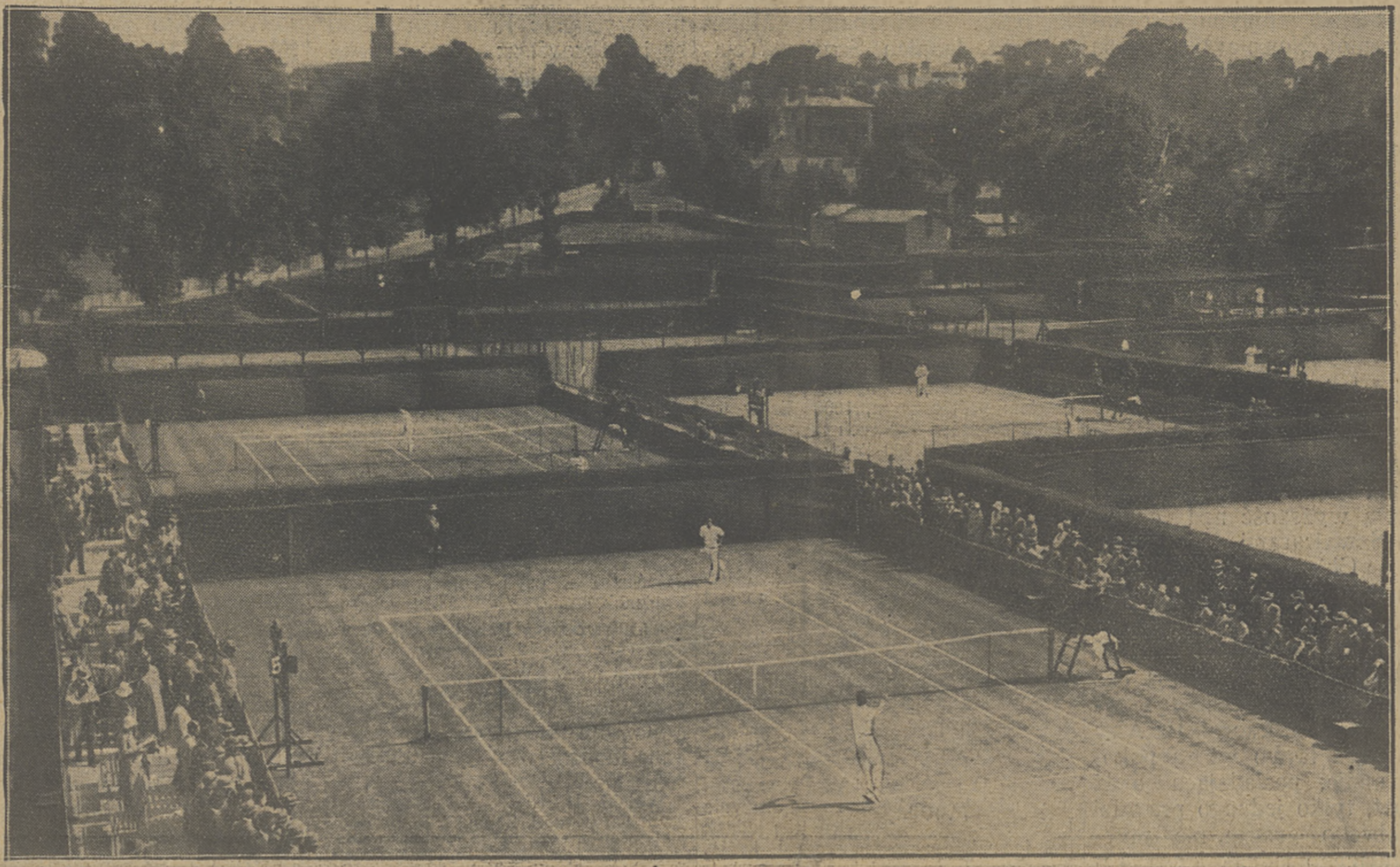
PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 29 (622) SOBOTA, DNIA 11 KWIETNIA 1931 ROKU ROK XI

U wrót sezonu tennisowego

Przed pierwszemi walkami o najwspanialsze trofeum świata — Puhar Davisa

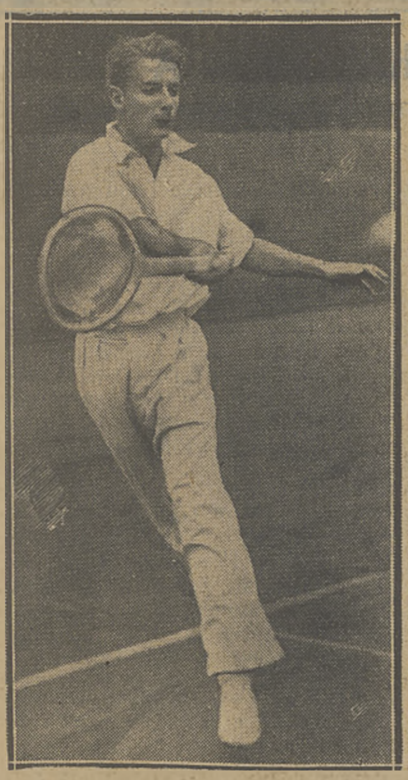


Ogólny widok turnieju w Wimbledon, gromadzącego co roku najlepsze rakiety całego świata.

Tennis przoduje wszystkim sportom, jeśli chodzi o rozbudowę stosunków międzynarodowych. Nigdzie nie mamy tak licznych turniejów międzypaństwowych i nigdzie też stosunki międzynarodowe nie są ujęte w tak szerokie, uświęcone tradycją ramy. Tennis jest bowiem sportem ludzi bogatych, co umożliwia liczne wyjazdy i jednocześnie sportem tanim... dla organizatorów. Dwu lub trzech graczy potrafi zapełnić kasy w przeciągu trzech dni. Jakiż inny sport może się poszczycić podobnym rekordem?

To też w Europie doszliśmy już do tego, że przez cały rok rozgrywane są bez przerwy turnieje międzynarodowe czy to na kortach otwartych czy na krytych; tennista przez 12 miesięcy może nie wypuścić rakiety z ręki. Naturalnie mało jest graczy tak zamożnych, że mogliby sobie na to pozwolić. Przepisy tennisowe obdarzyły bowiem tylko niewiele turniejów przywilejem zwracania kosztów podróży i utrzymania. Ale znani są gracze, którzy przynajmniej połowę roku spędzają na turniejach zagranicznych, wyjeżdżając w sprawach zarobkowych lub też, co zdarza się coraz częściej, nadużywając zasad amatorstwa.

Bogaty sezon międzynarodowy w tennisie ma więc swe blaski i cienie. Cieniem jest rozwój pseudoamatorstwa, idący za rozbudową sezonu międzynarodowego. Blaskiem — możność tak dokładnego porównania sił, jak w żadnym innym sporcie. To też listy porównawcze najlepszych graczy świata w innych dziedzinach sportu są rezultatem zupełnie prywatnych obserwacyj i poglądów ich autorów. W tennisie natomiast są wynikiem niemal równania matematycznego, którego źródła czerpie autor w niezliczonych turniejach.



AUSTIN (ANGLJA)
nie oddał pierwszeństwa w ręce innego ze swych rodaków.

Złotą kartę w stosunkach międzynarodowych odgrywa niezaprzeczenie puhar Davisa. Taniość właśnie spotkań międzypaństwowych i ogromne zalety widowiskowe tennisu pozwoliły rozrosnąć się skromnemu turniejowi, pomyślanemi przez jego twórcę, jako rozgrywka między Ameryką i Anglją, do rzędu najwspanialszych turniejów świata, do rzędu ideałów, do których nadaremnie dążą inne dziedziny sportu.

Dziś w puharze Davisa bierze udział cały świat. Zgłoszenia są za liczne nawet, to też co chwila na światło dzienne wypływają projekty reform, mające na celu odciążenie rozgrywek. I reformy te ciągle upadają; puhar Davisa jest bowiem lukratywnym interesem i zbyt emocjonującem widowiskiem, by ograniczać go w sposób, nakazywany, być może, przez rozsądek i dbałość o amatorstwo tennisistów.

Państwa, które zgłosiły się w r. b. do puharu Davisa można podzielić na trzy grupy. Pierwszą stanowią ci, którym łoją się sny o zwycięstwie ostatecznem lub przynajmniej międzystrefowem. Tu należą właściwie dwa mocarstwa tennisowe: obrońca puharu — Francja, i jej jedyny groźny konkurent Ameryka. Pewne pretensje do tej grupy roszczą sobie i Włochy, dzięki światowej formie czołowej rakiety — Morpurga. Istotnie, w roku ubiegłym, losy meczu międzystrefowego Ameryka — Włochy nie były przesądzone i wynik z powodzeniem mógł brzmieć korzystnie dla Włochów. Z cichą nadzieją w sercu na zwycięstwo przyjechała zdaje się w r. b. i Japonja. Australja, która zawsze zapowiadała rewelację, zawodziła dotąd regularnie, nie mogąc się wznieść do poziomu Wildingów i Brookesów, nie mówiąc nawet o Pattersonach, Andersonach i O'Hara Woodach i w roku bieżącym zrezygnowała z walki.

Druga grupa to państwa, które rezygnują z góry w nadziei na zwycięstwo w strefie europejskiej, a stają w szranki z pełnemi szansami na przebycie pierwszych rund. Są to państwa walczące o sławę i o kasę. pierwsze potencje tennisowe Europy, które zresztą szczęśliwe losowanie może zawsze doprowadzić do finału. Do nich należy Anglja, Południowa Afryka, Austrja, Czechosłowacja, Węgry, Holandja, Danja, Niemcy, Irlandja, Hiszpanja.

Trzecią wreszcie grupę stanowią państwa, które stają do puharu Davisa, aby dać dowód swej żywotności sportowej, by zadokumentować całemu światu swój rozwój. Ich marzeniem jest przejść choćby przez jedną rundę i odegrać zaszczytną rolę w przedbojach. Do nich należy Polska i niestety, musimy to przyznać, nie odgrywa w tej grupie nawet dominującej roli. W roku bieżącym do grupy tej zaliczyć trzeba Jugosławję, Egipt, Finlandję, Belgję, Monaco, Szwajcarję, Grecję, Rumunję, Norwegję i Polskę. Naturalnie cały szereg państw stoi na pograniczu grup i, można się spierać, czy podział nasz jest słuszny. Być może, że Anglja przy obecnej formie Austina ma prawo być zaliczona do grupy pierwszej, a np. Szwajcarja, Belgja lub Monaco do grupy drugiej.

Losowanie tegoroczne jest wyjątkowo szczęśliwe dla Polski. W jej grupie, która eliminuje ćwierćfinalistę, grają takie państwa jak Danja, Rumunja, Norwegja. To też jeśli los się nam uśmiechnie, a gracze nie zawiodą, po raz pierwszy w dziejach tennisu polskiego możliwe jest dojście do ćwierćfinału puharu Davisa.

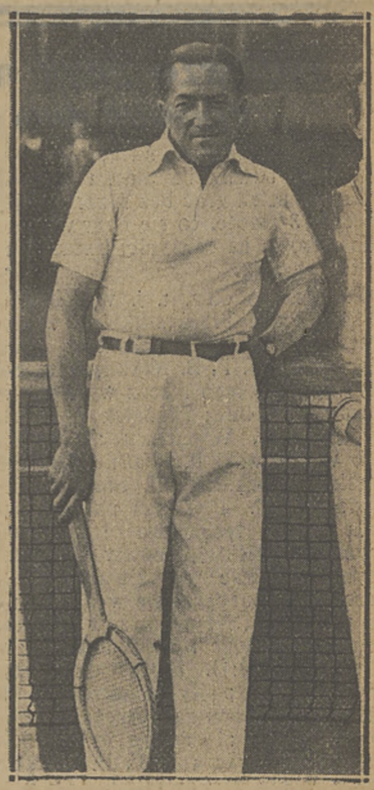
Musielibyśmy jednak pokonać Norwegję, a potem Danję, której zwycięstwo w Kopenhadze nad Rumunją, z Mishu, Poulieffem i t. d. nie ulega wątpliwości. Zwycięstwo nad Norwegją nie przedstawia szalonych trudności. Norwegja w puharze Davisa ma równie skromny dorobek jak Polska (przegrana z Austrją 0:5 w roku 1930, z Węgrami 1:4 w r. 1929, z Węgrami 0:5 w r. 1928). Wartość czołowych graczy Norwegji, Torkildsena, Nielsena, Christoffersena nie przenosi wartości Polaków. Ich przewagą jest jedynie to, że mają oni parę hal krytych, że grają przez zimę turnieje międzynarodowe.

Gorzej będzie z Danją. Coprawda Duńczycy, którzy apogeum formy przeżywali w r. 1927, kiedy doszli do finału z Francją, spadli ostatnio w formie od czasu, gdy ich czołowy gracz Petersen, przeszedł do obozu zawodowców.

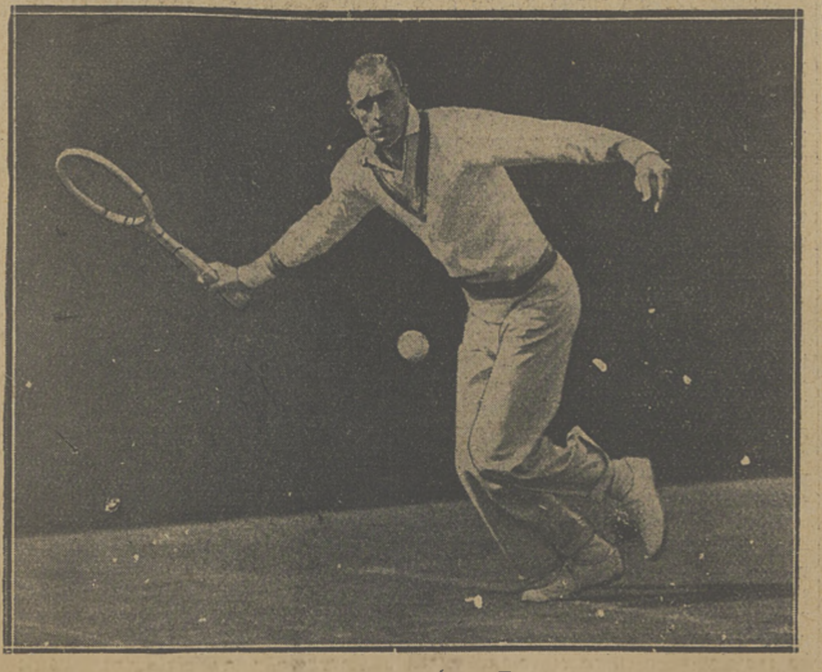
Różnica klasy pozatem nie była już tak rażąca w r. 1928, kiedyśmy grali w Warszawie w puharze Davisa. Duńczycy wygrali coprawda 5:0, ale po dość wyrównanej walce. W roku bieżącym Ulrich, Henriksen, Worm nie zrobili większych postępów. Polacy natomiast od pierwszego meczu z Danją grają o niebo lepiej. Być może, że wyrównali więc już różnicę dzielącą ich od Danji. Nadzieje na zwycięstwo w każdym razie egzystują.

Równie słabo obsadzona jest i inna ćwiartka, której przoduje Japonja. Bracia Satoh czołowe rakiety swego kraju przewyższający klasą Abego i Ohtę i Harade nie napotkają w Jugosławji (Schafer, Friedrich, Kukuljevic, [illegible]) groźnych przeciwników. Następnym ich przeciwnikiem będzie Egipt (Grandguillot, Wahid, Zahar), który zapewne bez trudu powtórzy swój triumf z r. 1929 — 4:1 — nad Finlandją (Grahn, Grottenfels, Granholm).

(Dokończenie na str. 2-ej).



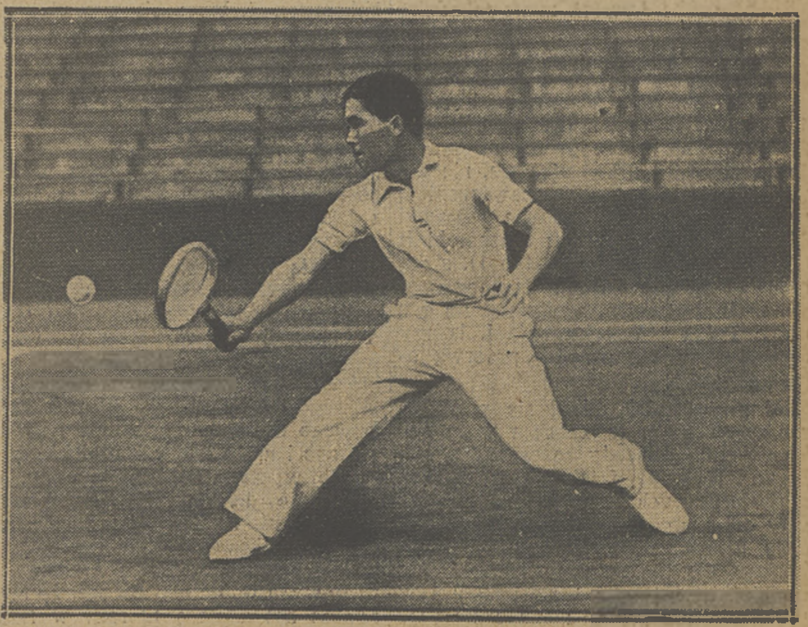
KEHRLING (WĘGRY)
ciągle jeszcze przoduje na liście rakiet swego kraju.



EX-MISTRZ ŚWIATA.
Tilden, przejściem do obozu zawodowców osłabił zupełnie szanse Ameryki na odebranie puharu Davisa z rąk Francji.



MORPURGO
najlepsza rakieta Italji, od którego formy zależy w dużej mierze wynik walk w strefie europejskiej.



AS TENNISU JAPOŃSKIEGO
H. Satoh, jest podporą swej drużyny i przewyższa w r. b. klasą zarówno Ohtę jak i Harade. Dzięki niemu chce Japonja wejść do finału strefy europejskiej.

Oszczędność — hasłem lekkiej atletyki

Wywiad z inż. Znajdowskim, prezesem P.Z.L.A. o nadchodzącym sezonie

Zbliża się sezon gorączkowych przygotowań do Olimpjady. Związek lekko - atletyczny, reprezentujący jeden z najlepiej rozwijających się u nas sportów, przystępuje w bieżącym roku do wzmożonej pracy.

Zwróciliśmy się więc do inż. Znajdowskiego, jednego z najstarszych, najbardziej zasłużonych działaczy, i obecnego prezesa PZLA., aby zechciał się z nami podzielić informacjami w tej sprawie.

— Nasze plany w nadchodzącym sezonie — rozpoczyna p. inż. Znajdowski, ograniczone są znacznie przez wzmagające się coraz bardziej trudności natury finansowej. Ucierpi na tem najbardziej program spotkań międzynarodowych naszych lekkoatletów; doceniamy w całej pełni wielkie znaczenie propagandowe tych spotkań i korzyści, jakie z nich mogą wyciągnąć nasi zawodnicy, będziemy jednak zmuszeni ograniczyć się jedynie do meczów rewanżowych.

— Trójmecz bałtycki (w Wilnie) odbędzie się tylko w tym wypadku, o ile Łotysze i Estończycy zgodzą się przyjechać na koszt własny. W razie przyjęcia tego warunku i my również w następnych latach poniesiemy koszty wysłania swojej drużyny na północ. Spodziewamy się jednak przychylnej odpowiedzi.

— Mecze z Węgrami (Król. Huta) i z Czechosłowacją (Kraków), według wszelkiego prawdopodobieństwa odbędą się w przewidzianym czasie, zato ze spotkania z Belgją musieliśmy definitywnie zrezygnować z powodu niemożliwych do przyjęcia warunków; nasz kontakt z Belgami ograniczy się w tym roku do wysłania kilku lekkoatletów na zawody międzynarodowe do Antwerpji. Mecz z Włochami w Poznaniu dojdzie do skutku o ile Włosi dotrzymają jeszcze swojej obietnicy. Jedyny przewidywany dotychczas wyjazd naszej reprezentacji zagranicę, na mecz z Rumunją, najprawdopodobniej nie nastąpi. Koszty wyjazdu są niewspółmiernie wysokie w stosunku do wartości sportowej tego spotkania.

— Nasze panie walczyć będą z Czechosłowacją (w Pradze), z Austrją (w Wiedniu) i z Włoszkami (w Król. Hucie). To ostatnie spotkanie, z powodu wielkiej różnicy sił, nie przedstawia się zbyt interesująco — Włoszki ustępują naszym paniom zdecydowanie.

— Tyle co do programu międzynarodowego. W związku ze zbliżającą się Olimpjadą zdobyć się będziemy musieli jednak na jeszcze jeden wysiłek — stworzenie obozu treningowego. Dołożymy jednak wszelkich starań, aby obóz ten doprowadzić do skutku; wówczas wyznaczylibyśmy około 12-stu do 18-stu panów i odpowiednią ilość pań. Wszyscy oni znajdą w Centralnym Instytucie na Bielanach świetne warunki do treningu, który trwać będzie 3, 4 tygodnie pod kierunkiem naszego doskonałego trenera Klumberga.

W związku z osobą naszego trenera mamy bardzo poważne kłopoty; Klumberg kosztuje bardzo dużo, a wykorzystać go odpowiednio nie jesteśmy w stanie. Cały sezon zimowy jest właściwie stracony, gdyż tylko dwa ośrodki w Polsce rozporządzają odpowiedniemi halami, w których można prowadzić trening. Wszyscy więc chcą mieć Klumberga u siebie w lecie, a przecież rozerwać się ten człowiek nie jest w stanie, a praca po dwa tygodnie w każdym okręgu nie może dać poważnych rezultatów.

— Tej niemiłej sytuacji będziemy się starali zaradzić w ten sposób, że równocześnie z obozem olimpijskim stworzymy kurs instruktorów zawodowych, którzy następnie będą mogli prowadzić pracę we wszystkich okręgach. Ciągle jeszcze pragniemy rozwijać naszą działalność jak najwięcej „wszerz", a posiadanie odpowiedniej ilości instruktorów najbardziej się tej idei przysłuży.

— Mając na względzie jak największą popularyzację lekkiej atletyki, pragniemy również wydać w jak najbliższym czasie uniwersalny podręcznik. To „Vade mecum" każdego lekkoatlety zawierać będzie wszelkie przepisy, instrukcje budowy i urządzenia boisk, a także wskazówki dla początkujących, sposoby badania lekarskiego, krótkie wiadomości o zaprawie zimowej oraz dział dotyczący treningu, opracowany przez najwybitniejszych naszych specjalistów.

Na zakończenie pytamy jeszcze prezesa Znajdowskiego, w jaki sposób przeprowadzona będzie obecnie punktacja jego nagrody za mistrzostwo Polski, sprawa ta bowiem ciągle jeszcze była w zawieszeniu.

— Tutaj zdecydowałem się na pewną zmianę moich dotychczasowych projektów — odpowiada ofiarodawca cennej nagrody. — Postanowiłem ostatecznie wprowadzić punktację sześciu pierwszych miejsc w mistrzostwach, aby zachęcić zawodników do liczniejszego stawania na starcie. Z tego powodu punktacja po raz ubiegły nie będzie liczona i lekkoatleci walczyć będą musieli jeszcze pięć lat, aby zdobyć nagrodę dla swego klubu. Obecnie komisja sportowa związku opracowuje szczegółowo nowy regulamin.

Dziękujemy p. inż. Znajdowskiemu za informacje i życzymy gorąco, aby wszelkie projekty udało się w nadchodzącym sezonie w całej pełni doprowadzić do skutku.

W. T.

Włochy, Anglja i Japonja

kandydatkami na finalistów strefy europejskiej Puharu Davisa

(Dokończenie artykułu ze str. 1-ej)

Środkowe grupy są obsadzone znacznie silniej choćby dlatego, że muszą one rozegrać na początku mają pierwszą rundę. Anglja (Austin Oliff, Hughes Perry) gra więc z Monaco i zwycięży zapewne bez trudu Landaua i Gallepa. Niemcy bez Prenna, z Landmannem, Dessartem i ewentualnie młodymi graczami (Cramm, Nourney) nie będą zapewne groźnym przeciwnikiem dla Południowej Afryki, z którą przegrali już w r. 1927, gdy mieli jeszcze Moldenhauera. Anglicy z Afryki zrobili ostatnio postępy, czego doświadczyli na własnej skórze Czesi w czasie tournee po Afryce. Raymond, Robbins, Condon, Spence, młody Kirby czy nawet studjujący w Oxfordzie Farquharson powinni wystarczyć na Niemców.

Ciekawie zapowiada się mecz Szwajcarja — Irlandja. Tu rozstrzygnie forma Rogersa, który wykazał na Riwierze parokrotnie swą wyższość nad czołowymi Szwajcarami Aeschlimannem i Chiesą. Mac Guire i Smith po stronie irlandzkiej i Szwajcar Wuarin będą uzupełnieniem reprezentacji.

W dalszym ciągu Anglja bez trudu upora się z Belgją (Ewbanck, Borman, Lacroix) a Afryka również łatwo winna pokonać Irlandję, posiadającą bądź co bądź, tylko jednego prawdziwie dobrego gracza, nie przewyższającego jednak klasą Anglików z Afryki. Do ćwierć finału zakwalifikuje się więc zwycięzca spotkania Afryka—Anglja. Niewątpliwie Anglja, która ma za sobą liczne zwycięstwa nad swemi rodakami z Kolonji (w puharze r. 1929, 5:0 dla Anglji).

Równie skomplikowanie przedstawia się sytuacja w ostatniej ćwiartce. W pierwszej rundzie jeden wynik nie budzi napewno wątpliwości Austrja (Matejka, Artens, Haberl) niewątpliwie bez trudu zwycięży Grecję, opierającą się ciągle jeszcze na Zerlendim i słabszym znacznie Garangiotisie. Już jednak Czechosłowacja będzie miała ciężką pracę z Hiszpanją. Majer, Sindreu, Juanico, Saprisa, Tejada, to gracze bardzo utalentowani robiący z dnia na dzień postępy. Udział Mentzla w barwach Czechosłowacji powinien jednak wykluczyć niespodzianki. Wynik meczu Węgry—Włochy nie budzi też chyba wątpliwości. Nawet bez udziału Morpurga, Stefani i Gaslini powinni zwyciężyć Kehrlinga Takatsa i Gabrovitsa; przy udziale „il campione" mecz będzie formalnością.

O wiele ciekawiej natomiast przedstawia się mecz drugiej rundy Austrja — Czechosłowacja. W roku 1929 Czesi już w pierwszej rundzie wygrali 3:2, przyczem Matejka wygrał oba single. Siły są jednak naogół równe. Kto zwycięży Austrja (Matejka, Artens, i Janes doublsta), czy Czechosłowacja (Mentzel, Malecek, Koželuh, Rohrer, Macenauer) nie wiadomo. Być może decyzja leży w spotkaniu Mentzel — Matejka.

Zwycięzca tego spotkania stoczy następnie walkę z Włochami. I tu trudno przypuścić, by zwycięstwo Italji mogło być zachwiane. Z Austrją Włosi wygrali już w r. ub. 3:2, występując bez Stefaniego. Z Czechosłowacją wygrali Włosi w r. 1928 też 3:2, gdy Kozeluh był w świetnej formie i nie ustępował obecnemu Mentzlowi.

Tak więc skład półfinałów winien być następujący:

Japonja — Anglia i Włochy — Danja lub... Polska. Włosi będą mieli nietrudne zadanie, mecz Japonja — Anglja zapowiada się niezwykle ciekawie. Wyniku jego przewidzieć nie można. Zbyt tajemnicza już w tej chwili forma obu zespołów. Jeżeli Austin istotnie zrobił tak znaczne postępy, jeśli Satoh rzeczywiście o tyle przewyższa Haradę, to tajemnica jest jeszcze większa, tem trudniejsza do rozwiązania.

W każdym razie mecz Japonja — Anglja zapowiada się jako największa sensacja rozgrywek tegorocznych. Konkurować z nimi mogą w pewnym stopniu jedynie spotkania Niemcy — Poł. Afryka i Czechosłowacja — Austrja, których wynik równie trudno jest przewidzieć.

(Str.)

Wygórowane żądania Italji

w sprawie międzynarodowego meczu bokserskiego

W ubiegłą środę, 8-go b. m. otrzymał P. Z. B. dopiero zgodę na rozegranie zawodów Polska — Włochy. Włosi, zapewniając nam rewanż, stawiają bardzo wygórowane żądania, tak że będzie to niewątpliwie jedna z najkosztowniejszych imprez sportowych Polski.

Włosi więc żądają przejazdu reprezentacji w obie strony 2-gą klasą pociągiem pośpiesznym, 1000 lirów tytułem kosztów ogólnych na paszporty i wizy oraz po 100 lirów dziennie na zawodnika, licząc od dnia wyjazdu aż do dnia powrotu ekspedycji. Oprócz tego naturalnie mieszkanie i utrzymanie dla całej reprezentacji na miejscu.

P. Z. B., nie dysponując odpowiedniemi funduszami pozostawił decyzję organizatorom spotkania, to jest Poznańskiemu O. Z. Z.

O jakichkolwiek protestach w związku z drużynowemi mistrzostwami Polski i załatwianiu ich na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu P. Z. B. nie może być mowy, gdyż w sprawie mistrzostw pięściarskich drużynowych Polski wpłynęły tylko dwa protesty 1) poznańskiej Warty w sprawie udziału Zielińskiego w drużynie I. K. P. — Łódź. Zawodnik ten jednak był formalnie zgłoszony dla I. K. P., a ze swego poprzedniego klubu, Widzewskiej Manufaktury, miał prawidłowe zwolnienie i wykreślenie. Protest Warty został zatem odrzucony.

Protest stołecznej Polonji przeciwko Wuzikowi startującemu w wadze ciężkiej w drużynie B. K. S.'u Katowice został też odrzucony także i ten zawodnik był prawidłowo zgłoszony dla B. K. S.-u.

Żadnych innych protestów, ani w sprawie udziału Wójcika w drużynie B. K. S.'u ani w sprawie ważenia zawodników przy finale drużynowych mistrzostw Polski, Wydział sportowy P. Z. B. nie otrzymał i nie mogą one zatem być przedmiotem obrad nadzwyczajnego walnego zgromadzenia.

Zarząd P. Z. B. nie akceptuje Warszawy jako miejsca nadzwyczajnego walnego zgromadzenia: zebranie to odbędzie się, ze względu na przełożenie mistrzostw Polski, również o tydzień później, czyli 26-go b. m. w Katowicach.

Na mistrzostwa Polski w boksie wysyła okręg śląski mistrzów poszczególnych wag. W wadze półciężkiej, mimo nierozegrania walk, występować będzie mistrz zeszłoroczny Garstecki, a w wadze lekkiej odbędzie się eliminacja pomiędzy Zachlotem (Stadjon) i Koniecznym (Naprzód Lipiny).

Wolski II (Polonia) otrzymał za zwycięstwo nad Kampińskim w czasie bokserskich mistrzostw Warszawy nagrodę W. O. Z. B. za „najpiękniejszą walkę".

W. O. Z. Bokserski udzielił klubom subsydjum, dając im po kilka par rękawic bokserskich.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. Erw. Ster., Lwów. Zdjęcia nie nadają się zupełnie do reprodukcji. Muszą być ostre, kontrastowe i odbite na czarnym papierze.

P. Jerzy Szwarc. W-wa. Nowelki drukować nie będziemy. Tematów jest istotnie mnóstwo, ale wybrany przez Pana nie jest ani oryginalny, ani dobrze opracowany.

P. Józef Kal., Łódź. Nagrodę wysłaliśmy.

R. K. S. Znicz. Warszawa. Nie może być mowy o tendencyjnem podawaniu wyników i recenzyj. Była to omyłka korektorska, którą prostujemy.

Ż. K. S. Hagibor, Kraków. Wiadomość nie nadaje się do sprostowania.

P. Ign. Sper. Kołomyja. Dziękujemy, ale korespondenta mamy.

P. Stanisław Brew. Hericourt. B.K.S. pokonał I. K. P. w stosunku 9:7.

P. Cz. Gier., Grudziądz. W mistrzostwach bokserskich Polski (17, 18 i 19 kwietnia w Warszawie) startować mogą jedynie reprezentacje okręgowe. Kto jest lepszym technikiem Głon czy Górny, odpowiedzieć trudno, walczą oni bowiem zupełnie inaczej. Pięściarze ci z sobą się nie spotkali. Petkiewicz i Kusociński jadą do Antwerpji w drugiej połowie czerwca.

P. A. On., Białystok. Nie możemy Panu podać żądanych adresów, pytanie bowiem jest za obszerne.

P. Jakób Mon., Przemyśl. — Legja, Myśliwiecka 4; Warta — Marcinkowskiego 26; Tarnovia Kaczkowskiego 2; IF.C. Dworcowa 11; Ł.T.S. G., Zakątna 82; Makkabi, Gertrudy 8.

Piłkarze Skry na Śląsku Opolskim

uzyskują dwa piękne zwycięstwa

Podczas ubiegłych świąt warszawska Skra bawiła na Śląsku Opolskim. Polacy musieli grać bez przerwy, dzień po dniu 3 mecze, co się oczywiście odbiło ujemnie na drużynie, zwłaszcza ostatniego dnia.

Pierwszego dnia, t. j. w sobotę w Mikulczycach przeciwnikiem drużyny warszawskiej był wicemistrz Śląska Opolskiego V. F. B. Mikultschütz. Skra wystąpiła do tego meczu w swym normalnym składzie: Błażałek I: Herman, Grygalewicz, Więckowski: Wybrański, Więckowski II, Kraśniewski, Smosarski I, Błażałek II, Smosarski II, Kwiatkowski. Pierwsza połowa wykazała odrazu techniczną i taktyczną wyższość polskiej drużyny nad silniejszym fizycznie przeciwnikiem. Po przerwie zaznaczyła się w dalszym ciągu przewaga Skry, która w rezultacie odnosi zasłużone i zdecydowane zwycięstwo 5:2 (2:1). Bramki dla drużyny warszawskiej padły ze strzałów: Błażałka II (3), Janusza i Smosarskiego II. Dwie bramki niemieckie były dziełem najlepszego gracza V. F. B. Lesika (b. gracz Wisły krakowskiej).

Następnego dnia Skra grała w Hindenburgu (Zaborze) z miejscowym klubem Eiche. Polacy wystąpili tym razem z 4 rezerwowymi (Polak, Dybalski, Płewicki i Janusz), mimo to odnieśli drugie zdecydowane zwycięstwo 4:2 (3:1). Gra prowadzona w szybkiem tempie obfitowała w wiele ciekawych momentów. Przewaga była w dalszym ciągu po stronie zespołu stołecznego, który zapewniwszy sobie zwycięstwo już przed przerwą, nie wysilał się zbytnio nad podwyższeniem wyniku w drugiej połowie. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Smosarski II (2), Kraśniewski i Janusz (po 1), a dla Eiche — Reichel i Rolli. Niemcy naogół grali zbyt ostro, a ofiarami tej gry padli: Polak i Wieckowski I, którzy musieli jeszcze przed przerwą opuścić boisko.

W poniedziałek odbył się w Zaborzu trzeci mecz ze znanym w Polsce Wackerem. Zawody rozegrane zostały w wyjątkowo fatalnych warunkach atmosferycznych i terenowych. Przez cały czas meczu padał ulewny deszcz. Skra przemęczona poprzedniemi spotkaniami nie umiała przystosować się do ciężkiego terenu i warunków i w rezultacie przegrała nieznacznie 1:2 (0:2). Niemcy właściwie górowali tylko w pierwszej połowie, natomiast po zmianie pól zaznaczyła się zdecydowana przewaga Skry niewykazana cyfrowo z powodu doskonałej obrony przeciwnika. Bramki dla Wackeru zdobyli: Hutschalik i Koreschner. Dla Polaków jedyną bramkę strzelił Błażałek II.

Warto zaznaczyć, że Polaków przyjmowano bardzo serdecznie i gościnnie. Nawet na widowni, mimo istniejącego naprężenia polsko - niemieckiego, licznie zebrana publiczność witała naszą drużynę oklaskami. Miejscowa prasa niemiecka wyraziła się również z wielkiem uznaniem o poziomie technicznym i grze fair polskiego zespołu.

Start lwowskiej klasy A

Polonia, Ukraina i Hasmonea faworytami

W teorji ma lwowska klasa A najbliższej niedzieli wyruszyć ze startu. Czy plan uda się też praktycznie przeprowadzić, zależeć będzie przedewszystkiem od stanu boisk. Pozatem zachodzi możliwość zmiany całego repertuaru. Program rozgrywek ustalony został na zasadzie dwóch grup z tem, że jedną stanowią A klasowe kluby, drugą rezerwy ligowe. Decyzja PZPN-u, nakazująca liczenie punktów rezerw, wywołała protest ze strony związku lwowskiego. Załatwienie protestu jeszcze nie nastąpiło, w każdym razie liczyć się należy ze zmianą i nowem losowaniem.

Sytuacja na terenie lwowskiej klasy A przedstawia się obecnie nieco odmiennie, niż w latach ubiegłych. Z widowni znikł bowiem niebezpieczny konkurent, jakim była Lechja.

Lwowska klasa A liczy obecnie 8 klubów i trzy rezerwy ligowe. Siedzibę we Lwowie mają Ukraina, Hasmonea, Świteź i Sokół Drugi, w Przemyślu Polonja, w Stryju Pogoń, w Rzeszowie Resovia i w Stanisławowie Rewera. Na terenie stolicy Małopolski wschodniej główną walkę stoczą Ukraina i Hasmonea. Ukraina, której przed dwoma laty wróżono świetną przyszłość, w roku ubiegłym nieco się załamała. W roku bież. Ukraina wystąpi nieco odmłodzona, to też w danej chwili trudno wyrobić sobie opinję o jej wartości.

Hasmonea ma w roku bież. zamiar poważnie pokusić się o mistrzostwo. W tym celu w składzie poczyniła pewne posunięcia, przyczem zwolna znikają stare dobrze zasłużone nazwiska. Steuerman wciąż jeszcze tworzyć będzie główną siłę atrakcyjną „białoniebieskiej" drużyny. Niepewny jest udział Rediera, natomiast sygnalizują nam znów powrót Fleischera, który zaliczał się niegdyś do najlepszych pomocników Lwowa.

Świteź, mimo wielkich nadziei, nie zdobyła laurów w A-klasie. Przed powrotem do B-klasy uratował ją jedynie awans Lechji, to też drużyna ta będzie musiała dobrze się natężyć, by dotrzymać kroku rywalom. Z zainteresowaniem oczekuje się pierwszych występów Sokoła II. Drużyna ta w doskonałym stylu zdobyła mistrzostwo klasy B i dzięki dobrym warunkom fizycznym ma wszelkie widoki poczynić jeszcze dalsze postępy.

O prowincjonalnych zespołach brak chwilowo bliższych wiadomości. Nie ulega wątpliwości, że Polonia przemyska, pozbywszy się swego najgroźniejszego rywala, Lechji, dołoży wszelkich starań, by znaleźć się wreszcie na czele tabeli i spróbować szczęścia w walce o wejście do Ligi. Pogoń stryjska obchodzi w roku bież. jubileusz 25-ciolecia pracy i już choćby z tego tytułu nie zabraknie jej ambicji. Resovia, dysponując wcale dobrym materiałem, również nie będzie łatwym do pokonania przeciwnikiem.

Ze względu na wielkie wyrównanie klasy liczyć się należy z interesującemi walkami, których wynik w żadnym wypadku nie da się przewidzieć.

Pięściarze Warty znów triumfują

zdobywając 7 tytułów na mistrzostwach Wielkopolski

W drugi dzień świąt wielkanocnych sala kina Metropolis była widownią finałowych walk bokserskich o mistrzostwo okręgu. Zawody naogół zawiodły oczekiwania. Zaledwie dwie walki na osiem stały na wyższym poziomie. To zaś, co pokazali „finaliści" wagi piórkowej, było raczej parodją boksu. Tajemnicą dla całej widowni było, jak ci dwaj młodzieńcy mogli się byli dostać do finału ze swojemi wiadomościami bokserskiemi. Wreszcie w wadze ciężkiej miał miejsce casus, który chyba nie ma precedensu w Polsce. Otóż ponieważ finalista Maćkowiak się nie zjawił, ściągnięto siedzącego na widowni boksera Warty Bączkowskiego i kazano mu się bić przez jedną rundę z Tomaszewskim, poczem według ułożonego programu Bączkowski zrezygnował z dalszej walki.

Większość tytułów mistrzowskich zatrzymała Warta. W dwu jednakże walkach przeciwnicy warciarzy zgotowali miłe niespodzianki: Misiorny (HCP) w muszej i Misiurewicz (Sokół) w półśredniej. Są to jedyne talenty, które wyłoniły tegoroczne mistrzostwa Wielkopolski. Pod ręką trenera związkowego Stamma niewątpliwie rozwiną się one i może już w niedalekiej przyszłości wypłyną na szersze wody, o ile naturalnie będzie im to umożliwione. Pewne jest, że Misiorny zajmie miejsce Wolniakowskiego, Misiurewicz zaś będzie godnym następcą Arskiego. Jeśli bowiem wziąć pod uwagę, że Misiurewicz był dopiero 12 razy w ringu i miał przed sobą pięciokrotnego mistrza Polski i wielokrotnego internacjonała, to wygrał moralnie finał poniedziałkowy.

Według kolejności wag walki miały przebieg następujący:

Waga papierowa: Romański (Sokół) — Wittki (HCP). Finał tej wagi odbył się już przed tygodniem i wygrał go Romański, to też było to tylko dla dopełnienia programu powtórzenie tej walki, zresztą zupełnie nieciekawe. Wygrał Romański na punkty.

Waga musza: Wolniakowski (Warta) — Misiorny (HCP). Pierwsze starcie jest zupełnie wyrównane, w drugiem i trzeciem nieznaczną przewagę ma Wolniakowski. Do ostatecznego zwycięstwa Wolniakowskiego na punkty dopomogła mu większa rutyna i obycie ringowe. Misiorny, sympatyczny blondynek, jak na początkującego boksera, ma już duży repertuar, jest tylko słaby fizycznie.

Waga kogucia: Forlański (Warta)— Golak (Sokół). Wszystkie trzy starcia należą do Forlańskiego i to wysoko. Sokół dzięki ambicji nie pozwolił się znokautować.

Waga piórkowa: Czerniak (HCP) — Czyż (Drużyna Błękitna). Organizatorowie sami musieli się rumienić, patrząc na ten finał. Zwycięzcą ogłoszono Czerniaka.

Waga lekka: Anioła (Warta) — Pierard (Sokół). Przez wszystkie trzy rundy prowadzi wysoko Anioła i wygrywa na punkty. Pierard okazał się bardzo odpornym na ciosy. U Anioły widoczna poprawa, zwłaszcza ciosu.

Waga półśrednia: Arski (Warta) — Misiurewicz (Sokół). Dwie uimujące sylwetki. Sympatje publiczności — o dziwo — większe były po stronie Sokoła, niż dotychczasowego ulubieńca Arskiego. Trzecia runda należy dopiero do warciarza, dwie pierwsze były najzupełniej wyrównane. Walka toczyła się wśród grobowej ciszy na widowni, tak wielkie było zainteresowanie tem spotkaniem. Arski musiał dać z siebie wiele, by zwyciężyć na punkty.

Waga średnia: Majchrzycki (Warta) — Holasz (Sokół). Majchrzycki walczył wprost z furją, wskutek uwagi rzuconej mu z widowni „dlaczego nie walczyłeś tak z Węgrem". Holasz bronił się rozpaczliwie. Majchrzycki wygrał bezapelacyjnie na punkty.

Waga półciężka: Wiśniewski (Warta) — Zieliński (Goplania — Inowrocław). Jedyny zawodnik zamiejscowy jest materjałem zupełnie surowym, choć o pokaźnej sile ciosu. Walka zostaje w drugiem starciu przerwaną z powodu rażącej przewagi Wiśniewskiego.

Waga ciężka: Tomaszewski (Warta) — Bączkowski (Warta). Tomaszewski wygrał przez poddanie się Bączkowskiego, który „zastąpił" właściwego finalistę Maćkowiaka (Warta), nieobecnego z niewiadomych powodów. Walka trwała tylko jedno starcie.

W ringu sędziował p. Globisz z Gedanji — nieudolnie; na punkty: pp. Latowski (Warta) i Siewkowski (HCP).

Gedania (Gdańsk), odniosła bardzo cenny sukces, osiągając z silną drużyną berlińską Blau-Weiss wynik 2:2. Niemcy pokonali poprzednio Preussen w stosunku 9:2.

Tczew. Wisła — Zuch (Toruń) 6:0. Wisła jest w świetnej formie, pokonała gładko Zuch, który z S. K. S. (Starogard) grał na remis 2:2.

Do rozgrywek o mistrzostwo lubelskiej kl. A przygotowują się 22 p. p. i 9 p. a. c., czołowe drużyny wojskowe bardzo intensywnie, przyczem 22 p. p. wystąpi w odmłodzonym składzie z Rusinkiem, reprezentacyjnym graczem Polski na czele. Ze względu na dobrą formę mistrza okręgu, Unji z Lublina, walka w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo kl. A. zapowiada się bardzo interesująco.

Słonim. W mistrzostwach pingpongowych Makabi pierwsze miejsce zajął znany gracz berliński Eizenstadt,

Budżet sportowy Białostockiego K. W. F. i P. W. wynosi 27.000 zł. Znaczna część tej sumy pójdzie na inwestycje.

Kierownikiem Ośrodka W. F. w Białymstoku został por. Goraczka z C. I. W. F. W pracy swej położy on główny nacisk na szkolenie instruktorów wszystkich gałęzi sportu, szczególnie zaś boksu.

Kołomyja 49 p. p. — Dror 4:3 (3:0) obie drużyny bez treningu. 49 pp. miał przewagę w pierwszej połowie. Sędzia przerwał mecz na 20 min. przed końcem.

Otwarcie sezonu kolarskiego w Poznaniu odbyło się w drugi dzień świąt Wielkanocnych wyścigiem na dystansie 34 klm., dostępnym zarówno dla zrzeszonych, jak i niestowarzyszonych. Na 41 startujących pierwszy przybył do mety H. Lange (HCP) w czasie 1:09,55, 2) Stankowski (Czarni) 1:10,25.

WŁ. DŁUGOSZEWSKI

Kto jest najlepszym wioślarzem polskim

Próba klasyfikacji asów naszego wioślarstwa

U progu sezonu wioślarskiego nie ominie uwagi czytelników ciekawa próba ustalenia klasyfikacji najlepszego wioślarza polskiego, którą dokonywa wytrawny znawca wioślarstwa i długoletni mistrz Polski, Wł. Długoszewski.

O ile możliwy jest wybór, przynajmniej teoretyczny, najlepszego lekkoatlety, pływaka, kolarza, narciarza itd., o tyle trudniejsze jest określenie, który z wioślarzy walczących w regatach wioślarskich zasługuje na miano najlepszego.



ZBROJA
świetny napastnik Cracovii i najlepszy obecnie jej strzelec.

Praca w osadzie, tak ważna ze względu na jej wartość wychowawczą, mimowoli usuwa wyczyn jednostki w cień, stawiając na czoło wynik osady, jako jednostki zbiorowej. Niemniej jednak i w osadzie wioślarskiej wprawne oko fachowca rozezna wioślarzy mniej i więcej wartościowych, a wypróbowanie ich na wielu typach łodzi potwierdzi to mniemanie o nich.

Przyjęto, jako zasadę, że wioślarz, wiosłujący na wiosła krótkie, wiosłujący na skifie czy double-sculls nie wiosłuje już na długie wiosła, a więc w ósemce, czwórce czy dwójce. Trening bowiem skulowy wymaga innej pracy i innego rozkładu zajęć niż trening czwórki czy ósemki.

I ta sprawa również utrudnia określenie najlepszego wioślarza, gdyż nie można bezpośrednio porównywać wyczynu skifisty z wioślarzem z ósemki czy czwórki.

Zawodowcy wprawdzie rozgrywają swe mistrzostwa jedynie na jedynkach, gdyż ten typ łodzi najwięcej odpowiada charakterowi ich pracy, nie jest to jednak dowodem, aby mniejszym sprawdzianem wartości wioślarza były jego sukcesy na ósemce, aczkolwiek nie każdy wioślarz z ósemki potrafi być dobrym skifistą.

Nie mniej jednak tendencja do określenia najlepszego sportowca staje się coraz to powszechniejsza. Mamy rozmaite „listy" najlepszych tennisistów, „króla" strzelców ligowych itd., zajmijmy się więc także próbą określenia najlepszego wioślarza, aczkolwiek wyżej wspomniane trudności stawiają każdą ocenę pod znakiem zapytania.

Z pomocą w tym wypadku przyszła nam tabela punktacyjna Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich. Jak wiadomo, każde zwycięstwo na każdym typie łodzi jest odpowiednio punktowane, a suma zdobytych punktów w ciągu całego roku określa najlepszy klub wioślarski.

W roku bieżącym lista ta zawiera 22 kluby polskie, wśród których na pierwsze miejsce wybił się oczywiście mistrz Europy. Klub Wioślarski 04 z Poznania, zdobywając 590 i pół punktu.

Na drugiem miejscu uplasowało się Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie z 215 pkt. Trzecie wreszcie miejsce zajął Akademicki Związek Sportowy Warszawa, gromadząc 136 pkt. i bijąc warszawską „Wisłę", mającą tylko 118 pkt.

Inne kluby zdobyły znacznie mniej punktów. Zaznaczyć jednak należy, że pozostaje jeszcze 28 klubów, które wcale w tabeli nie zajęły miejsca.

Suma punktów za każde zwycięstwo, podzielona przez ilość wioślarzy, którzy to zwycięstwo na danym typie łodzi odnieśli, da nam ilość punktów zdobytych, jak gdyby przez jednego wioślarza. Nie jest to ścisłe, gdyż każdy zdaje sobie sprawę, że dane zwycięstwo odniosła cała osada, a nie cztery czy osiem jednostek. W tym jednak wypadku jest to jedyna droga do celu. Celem tym jest określenie ile punktów dla swego klubu dana jednostka przyniosła.

W obliczeniach swoich wzięliśmy pod uwagę jedynie biegi seniorskie regat kwalifikacyjnych z tem zastrzeżeniem, że wiele sprawozdań prasowych omija skrzętnie nazwiska zawodników, ograniczając się do podania nazwy klubu, lub w najlepszym razie nazwiska sternika, choć w tym wypadku jest to najmniej właściwe.

Właściwszem już byłoby podanie nazwiska szlakowego, tak, jak to się praktykuje w Niemczech.

W roku 1929 znajdujemy na liście zwycięskich „senjorów" czterdzieści nazwisk, z pośród których wyeliminowaliśmy 19 nazwisk wioślarzy, zdobywców więcej jak 10 pkt. dla swego klubu.

Na czoło wysunęli się dwaj wioślarze Klubu Wioślarskiego 04 z Poznania, dzisiejsi mistrzowie Europ, zdobywając po 47 punktów. Nazwiska ich powszechnie są znane: H. Budziński i J. Mikołajczyk.

Trzecim z kolei jest popularny wioślarz pomorski Wiktor Barwicki, który mimo niepowodzeń w r. 1929 zdołał „uzbierać" 40 i pół punktu. Od czwartego do siódmego miejsca włącznie znajduje się mistrzowska czwórka ze sternikiem Klubu Wiośl. z Poznania: Jurkowski, Leporowski, Tuliszka W. i Ziętkiewicz M., którzy mają po 31.34 pkt.

Za nimi na miejscach od 8 do 11 uplasowała się czwórka Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego:



H. BUDZIŃSKI I J. MIKOŁAJCZYK
mistrzowie wioślarscy Europy, zajmują pierwsze miejsce na liście klasyfikacyjnej publikowanej obok.

Bronikowski, Birkholc, Jankowski, Braun, którzy mają po 27.25 pkt.

Potem znajdujemy: 12) Kasprzak Z. z KW 04 Poznań 22.79 pkt.; 13) Grabowski H. i 14) Szelągowski z TW Włocławek po 19.95 p.; 15) T. Pułkowski z TW Toruń 19.50 pkt.; 16) M. Tuliszka z KW 04 Poznań 16.79 pkt.; 17) Kasprzak Z. II. z KW 04 Poznań 15.54 pkt.; 18) Długoszewski Wł. z OWS Kraków 14 p. i 19) Moschalewicz z KW 04 Poznań punktów 12.54.

Jak widzimy z tabeli tej większą ilość miejsc zajmują nazwiska wioślarzy z Klubu Wioślarskiego 04 Poznań.

Niewiele pod tym względem sytuacja zmieniła się w roku 1930.

Na czołowych miejscach pozostają bez zmiany Budziński i Mikołajczyk z tą różnicą, że posiadają po 92 punkty. Za nimi idzie sześciu wioślarzy z tego samego Klubu Wioślarskiego 04 z Poznania, a to Tuliszka M. i Z. Kasprzak po 36.77 pkt. i Jurkowski, Tilgner, W. Tuliszka i Leporowski po 34.57 pkt.

Przy bliższem rozpatrzeniu widzimy, że w tych ośmiu nazwiskach znajdziemy trzy najlepsze osady polskie, a mianowicie: dwójkę bez sternika (Budziński—Mikołajczyk), czwórkę bez sternika (poprzedni i M. Tuliszka i Z. Kasprzak), oraz czwórkę ze sternikiem (Jurkowski, Tilgner, W. Tuliszka i Leporowski).

Na dziewiątem miejscu uplasował się mistrz Polski na skifie Wł Długoszewski z OWS Kraków z 20 pkt. Poza nim znowu KW 04. Moschalewicz mający 18.77 pkt. Jedenasty jest Włodarczyk także z Poznania, lecz z PTW Tryton pkt. 18.

Dalej 12—13: dwójka TW Włocławek Grabowski H. i Szelągowski, 14) znowu poznaniak Radzimski z Trytona pkt. 15, dalej KW 04. Jachimowicz pkt. 12.77 i ostatni w pierwszej grupie mającej ponad 10 pkt. indywidualnie Spychał z KW Toruń.

Jak widzimy, z grupy tej ubył Barwicki i Pułkowski zeszłoroczni mistrzowie double sculla, oraz czwórka BTW, której tego roku nie poszczęściło się. Ogółem nazwisk zwycięskich senjorów namy 73.



SCHROTT
spełnia rolę drugiego, obok Zachemskiego, obrońcy, mistrza Ligi.

Jak zaznaczyliśmy na początku, obliczenia tego rodzaju są czysto teoretyczne. Decydujące znaczenie posiada osiągnięcie pewnego rodzaju poziomu wyszkolenia wioślarskiego, lecz ocena tego wyszkolenia jest możliwa jedynie przez ocenę wyniku dającego się ująć pewną zdecydowaną nazwą, a więc Mistrzostwo Polski, Mistrzostwo Europy itd.

Odpada zupełnie pojęcie rekordu czasowego, w innych gałęziach sportu będącego zasadniczym sprawdzianem wartości danego zawodnika. W wioślarstwie prowadzi się tabelę rekordów, są to jednak rzeczy nie rozpowszechnione i nie decydujące zupełnie o klasie danej osady, gdyż warunki atmosferyczne i hydrograficzne odgrywają na regatach zbyt wielką rolę, a niedającą się ująć w żadne współczynniki trudności.

Popularniejszemi natomiast są rekordy danej trasy, jak np. biegu Cambridge Oxford, regat w Henley, Berlinie i t. d., które to rekordy są skrzętnie notowane przez dane Komitety Regatowe. W Polsce kwestja rekordów trasy nie odgrywa wielkiej roli. Dobrze notowane są jedynie czasy w Bydgoszczy i te są też ogólnie znane. W obecnych czasach tak licznych walk-overów dobrze byłoby rekordy takie przypomnieć.

Program Polskiego Związku Pływackiego

Praca wszerz. Szkolenie instruktorów. Spotkania międzypaństwowe

Zarząd Polskiego Związku Pływackiego powziął na walnem zgromadzeniu śmiałą uchwałę oczyszczenia Związku z klubów, które nie wykazują jakiejkolwiek pracy sportowej. Po przeprowadzeniu tej akcji P. Z. P. wylegitymować się może 1,600 zawodnikami, zrzeszonymi w 81 klubach. Jest to suma niezbyt imponująca, to też pierwszem zadaniem obecnego zarządu jest wciągnięcie do Związku jaknajwiększej ilości nowych członków.

Chcąc pobudzić kluby do ochoczej pracy Związek projektuje ustanowienie nagrody dla klubu, posiadającego największą ilość zawodników, posiadającego drużynę water-polo, wykazującego najżywszą działalność sportową i t. d. Zorganizowane zostaną również miesiące propagandy, w którym to czasie kluby przyjmowane będą do Związku na ulgowych warunkach, a lepsi zawodnicy objeżdżać będą prowincję, by tam demonstrować właściwe pływanie.

To jest jedna część działania Związku. Drugą będzie przygotowanie kadr krajowych instruktorów i trenerów, a trzecią budowanie nowych pływalni.

Brak odpowiednich sił pedagogicznych w kraju zmuszał do sprowadzenia trenerów z zagranicy, co kosztowało bardzo dużo, a nie przynosiło rzeczywistych korzyści, zwłaszcza, że akcja ta miała charakter dorywczy. To też PZP postanowił w porozumieniu i przy pomocy P. U. W. F. zorganizować w kwietniu kurs instruktorski, który będzie miał na celu przysporzenie pływactwu polskiemu własnych trenerów.

Kurs rozpoczyna się 19 kwietnia i trwać będzie do 17 maja, poczem więcej zaawansowani będą mogli pozostać na kursie trenerów, który potrwa od 17 do 31 maja. Kierownictwo fachowe kursu, który odbywać się będzie w krytej pływalni w Domu akademickim, obejmuje prof. Kurt Wiessner z Wiednia. Pomagać mu w pracy będą wykładowcy krajowi i dwaj trenerzy zagraniczni, wśród nich znany nam dobrze Deutsch. Na kurs przyjmowani będą przedewszystkiem ci, którzy zajmowali się już nauką pływania i chcą się temu nadal poświęcić, a nie zawodnicy, którzy kurs ten traktowaliby jedynie jako pomoc przy treningu.

Rozstrzygnięcie kwestji urządzeń sportowych i zaradzenie niedoborowi jest rzeczą stosunkowo najtrudniejszą. P. Z. P. musi z konieczności zwracać baczną uwagę na powstawanie krytych pływalni, które umożliwiają trening przez cały rok. Pozatem okres zimowy sprzyja rozwojowi pływania w szkołach. Zakładanie nowych pływalni jest jednak ściśle zależne od funduszów.

Pozostaje na zakończenie podać do wiadomości kalendarzyk sportowy. W lipcu projektowane są zawody międzypaństwowe z Austrją, następnie 26.VII mistrzostwa długodystansowe w Gdyni, a 9.VIII główne mistrzostwa Polski w Warszawie. W d. 15 i 16.VIII rozgrywamy mecz z Czechami w Pradze, a potem bierzemy udział w mistrzostwach Europy w Paryżu w dn. 28—30.VIII r. b. W tym samym czasie rozegrane będzie w Warszawie mistrzostwo w water-polo, ewentualnie zawody międzynarodowe i szereg zawodów międzyokręgowych.



WEYMAN (WARSZAWA)
zajął w 8 klm. biegu ośrodka w. f. drugie miejsce za Kusocińskim.



MACKOWIAK (POZNAŃ)
Najmłodszy, a zarazem najmniejszy hokeista Polski gra w bramce drużyny gimn. Bergera.

AUTOMOBILIZM

Wyścig o wielka nagrode Tunisu, rozgrywamy na dystansie 470 klm. 418 mtr., stanowił pojedynek między przedstawicelami fabryki francuskiej „Bugatti" i włoskiej „Maserati". Zwycięstwo odniósł w wspaniałym stylu Varzi na Bugatti, osiągając przeciętną 138 klm./g., czas: 3:23.39., 2) Fagioli na Maserati 3:25.26, 3) Lehoux na Bugatti 2:25.41, 4) Biondetti na Maserati 3:28.29, 5) Morgen na Bugatti 3:30.21. Varzi prowadził nowy model 8-cylindrowy Bugatti, który okazał się znakomitym.

W kategorji wozów do 1.500 cm. pierwsze miejsce zajal Maserati na Maserati z przeciętną 128 km./g., 2) Veyron na Bugatti, 3) Scaron na Amilcar.

W roku 1928 zwyciezcą wyścigu był Lehoux; w roku ubiegłym — Dreyfus (na Bugatti). Obecnie Dreyfus debiutował na Maserati, lecz nie skończył wyścigu z powodu wypadku na wirażu: w pewnym momencie, chcąc nadrobić czas, wziął zakręt zbyt ostro

Dnia poprzedzającego wyścig odbyły się zawody sześciogodzinne. Chodziło o przejechanie jaknajwiększej ilości kilometrów w ciągu sześciu godzin. Zwyciężyła para Castelbarco — Dreyfus na Maseratti, przebywając 707 km. 200 m. (przeciętna 117 km.).



REWELACJA LEKKIEJ ATLETYKI POZNAŃSKIEJ.
Jakubowski (Sokół) wygrał wszystkie crossy w Poznaniu i parę razy pokonał Miałkasa, jednego z najlepszych długodystansowców polskich.



REHABILITACJA WARTY
Świetna drużyna poznańska zdobywa pierwszą bramkę na Zidenicach w drugim dniu zawodów.



O PUHAR TEATRU QUI-PRO QUO
walczyły w czasie świąt Polonja i Legja. Od lewej: Miączyński, Ciszewski, Nawrot i Odrowąż.

Kolarstwo polskie na nowych drogach

Rozbudowa programu zawodów. Spotkania międzynarodowe na Śląsku

Program kolarski na nadchodzący sezon został już ogłoszony. Jak wiadomo, ZPTK zadawala się podaniem tylko imprez oficjalnych, które stanowią trzon sezonu sportowego. Zwłaszcza w zakresie kolarstwa torowego możemy śmiało powiedzieć, że te kilka dni zawodów zamieszczonych w programie nie stanowi nawet czwartej części ogółu imprez.

Rozpatrując przy uwzględnieniu tego zastrzeżenia program sezonu, możemy być nareszcie zadowoleni. Wszystkie biegi szosowe i najpoważniejsze imprezy torowe zostały utrzymane, pozatem wprowadzono kilka inowacyj, może nietyle doniosłych, ile znamiennych jako odruchy inicjatywy po długim szeregu lat „chudych".

Na szosie odbędą się wszystkie imprezy klasyczne, od wielu lat licznie obsyłane przez brać kolarską z całej Polski. Tu należą w pierwszym rzędzie: bieg „Expressu Porannego" 105 klm., Warszawa — Radom — Warszawa 200 klm., mistrzostwa wojewódzkie i Polski, Kraków — Lwów 325 klm. oraz bieg Kraków — Katowice — Kraków. Pozatem program zawiera daty imprez równie ciekawych, ale mniej tradycyjnych jak drużynowy bieg Legji 100 klm., mistrzostwa poszczególnych miast, Bieg do Morza Polskiego, bieg dookoła woj. krakowskiego i śląskiego i innych.

W dniach od 23 sierpnia do 6 września figuruje Bieg Dookoła Polski, organizowany przez WTC. Po smutnych doświadczeniach ubiegłego roku wydaje się nam jednak, że kolarstwo polskie nie okrzepło jeszcze dostatecznie, by na własną rękę podjąć trud organizowania tak poważnej imprezy. Do urządzenia takiego biegu potrzeba wiele, wiele pieniędzy i dyktatorskiej ręki, a że naszym działaczom zbywa na jednym i drugim wiemy doskonale.

Daj Boże, abyśmy się okazali fałszywymi prorokami, jednak wszystkie oznaki przemawiają za tem, że najpiękniejsza i największa impreza sportowa w Polsce została pogrzebana. Jeżeli nawet nie jest to śmierć, to w każdym razie głęboki letarg, nie wróżący przebudzenia w czasie bieżącego sezonu.

Natomiast znajdujemy w kalendarzu szereg nowalij szosowych, które niewątpliwie zostaną przyjęte przez miłośników kolarstwa z wielką radością.

Wczesną wiosną (3-go maja) odbędzie się bieg sztafetowy Kraków — Warszawa (295 klm.). Chociażby tylko ze względu na ideę biegów zespołowych, wyścig ten i pełna inwencji przedsiębiorczość Wawelu zasługuje na całkowite uznanie.

Poznański Okręgowy Związek organizuje w czerwcu bieg dookoła swego województwa (250 klm.), a w początkach sierpnia wespół ze Związkiem krakowskim — bieg Kraków — Poznań (450 klm.).

Wreszcie Związek śląski projektuje urządzić u schyłku sezonu międzynarodowy wyścig szosowy, tak niezmiernie pożądany ze względu na poprawę klasy naszych zawodników.

W żelaznym repertuarze torowym oznaczone zostały tylko daty imprez mistrzowskich oraz termin rozgrywki o Wielką Nagrodę m. st. Warszawy. Jako pewien objaw symptomatyczny, świadczący o rozwadze czynników kierowniczych, zanotować należy przeniesienie mistrzostw torowych Polski na tor Legji. Niewątpliwie w roku przyszłym mistrzostwa odbywać się będą na otwartym torze krakowskim lub na odnowionym betonie toru łódzkiego.

Prowincja przy podziale imprez mistrzowskich nie może być pokrzywdzona, chociażby dlatego że tereny pozawarszawskie wymagają zwiększonej dawki propagandowej.

Poniżej podajemy szczegółowy wykaz terminów zawodów torowych i szosowych.

Tor: 14 czerwca — mistrzostwa torowe poszczególnych miast na 1000 mtr. i 50 klm.; 28 i 29 czerwca — mistrzostwo Polski sprinterów i tandemów na torze Legji w Warszawie; 6 września — mistrzostwo drużynowe Polski 4.000 mtr. tor WTC. w Warszawie; 13 września — Wielka Nagroda m. st. Warszawy na torze Legji; 20 września — mistrzostwo Polski dla długodystansowców 50 klm. na torze w Kaliszu.

Szosa: 3 maja — bieg drużynowy Legji o puhar PUWF na dystansie 100 klm. i bieg rozstawny Kraków — Warszawa (295 klm.), organizowany przez Wawel; 17 maja — bieg „Expressu Porannego" w Warszawie. Dystans 105 klm. Organizacja WTC.; 31 maja — bieg Warszawa — Radom — Warszawa (200 klm.) o nagrodę fabryki „Łucznik"; 7 czerwca — bieg dookoła woj. Poznańskiego (250 klm.); 21 czerwca — biegi o mistrzostwo województw: warszawskiego, łódzkiego, krakowskiego, kieleckiego, poznańskiego, lwowskiego, wileńskiego, pomorskiego, poleskiego, śląskiego, lubelskiego, wołyńskiego, stanisławowskiego i nowogródzkiego. Dystans 100 klm., start pojedyńczy; 5 lipca — bieg Kraków — Zakopane (120 klm.) o mistrzostwo górskie; 12 lipca — bieg o mistrzostwo Polski w Toruniu. Dystans około 200 klm. Start pojedyńczy. 19 lipca — bieg Kraków — Lwów (325 klm.); 26 lipca — 2 sierpnia — II-gi bieg do Morza Polskiego, organizowany przez Warsz. OZK.; 8 i 9 sierpnia — Kraków — Poznań (450 klm.); 9 sierpnia — bieg drużynowy o puhar ŁKS. w Łodzi; 14 — 16 sierpnia — bieg dookoła woj. krakowskiego i śląskiego na dystansie 600 klm.; 23 sierpnia — 6 września — Bieg Dookoła Polski, org. przez WTC.; 6 września — bieg „IKC" Kraków — Katowice — Kraków (180 klm.); 13 września — bieg o mistrzostwo Polski naprzełaj w Krakowie; 20 września — zawody międzynarodowe na Śląsku. Dystans 250 klm.; 4 października — doroczny bieg o puhar „Gazety Porannej" we Lwowie.

Zapaśnicy polscy w Prościejowie

Reprezentacja zapaśnicza Polski w drodze powrotnej z Pragi rozegrała we wtorek w Prościejowie mecz z A. K. Prostejow i przegrała w stosunku 3:4. Drużyna polska wystąpiła w składzie bardzo osłabionym. Czesi upierali się przy obsadzeniu wszystkich wag, a już do Pragi wysłaliśmy tylko 6 zapaśników, nadto kontuzjowany Gałuszka walczyć nie mógł, więc trzeba było wystawić rezerwy: Grychtoła i Gąsiora jadących przygodnie z ekspedycją. Pozatem zawodnicy polscy stanęli do walki zmęczeni nieprzespaną nocą. Przyjęcie było nad wyraz serdeczne, publiczności bardzo dużo.

Wyniki szczegółowe: w. koguota v. mistrz Czech, Hyża wygrywa w 11 min. przerzutem z parteru z Ganzerą. Walka wyrównana, choć Czech jest silniejszy. W. piórkowa: w 10 minucie Dworok (P) zakłada klucz amerykański mistrzowi Moraw, Zoubkowi. Polak ma cały czas przewagę i sprowadza przeciwnika parę razy do parteru.

W. lekka: Bajorek w 13 min. fińskim rzutem przez biodro kładzie na łopatki Schanana. Polak ma znaczną przewagę, atakuje ostro przez cały czas. W. półśrednia: Błazyca wygrywa pewnie na punkty z mistrzem Moraw, Dosoudilem. Walka wyrównana, rozstrzygnięta dopiero w ostatnich czterech minutach.

W. średnia: lżejszy o kategorję Grychtoł walczy z mistrzem Moraw, Hartmanem. Czech ma przewagę, jednak po przerzucie przez biodro Grychtoł łamie mu most i Hartman leży; sędzia czeski tego „nie widzi" i zarządza dalszą walkę. Po chwili jednak zbyt gorliwie przyznaje porażkę Polaka, który po kluczu amerykańskim leżał, ale tylko na jednej łopatce. Na skutek protestu Polaków walka zostaje powtórzona.

Grychtoł już w czwartej minucie przegrywa.

W. półciężka: Gąsior z wagi lekkiej już w 1 m. 55 sek. przegrywa z Prokopem. W. ciężka: Gestwiński za lekki nawet do w. półciężkiej, przemęczony nadto walką z Pelinenem w Pradze, ustępuje mistrzowi Moraw Pestelce i przegrywa w 11 m. przednim pasem.

Popyt na piłkarzy śląskich

Specjalna komisja Śl. O. Z. P. N. u przeprowadziła szczegółowe badania co do kaperowania graczy ze Śląska, a wyniki, utrwalone na 32 stronicach zostały przesłane do wiadomości naczelnym organom polskiego piłkarstwa.

Według memorjału Śl. O. Z. P. N. kaperowaniem ślązaków zajmowali się między innemi, p. Przygrodzki, zdyskwalifikowany prezes Ruchu, dla lwowskiej Lechji, p. Janowski dla klubu 22 p.p. w Siedlcach pp. Kasprzak, znany hokeista, i Stubicki dla Czarnych we Lwowie, p. Steigler dla Garbarni.

Memorjał śląski cytuje również następujące rezultaty kaperowania: Niechcioł z Amatorskiego K. S. znajduje się już we Lwowie. Przeprowadzka ta nie wyszła mu na dobre, gdyż A.K.S. zwolnienia mu nie udzielił, a Śl. O. Z. P. N. zawiesił go w prawach amatorskich i sprawę przekazał do P. Z. P. N.-u. Niechcioł w listach swoich nakłaniał kolegów klubowych Joszkę i Bendkowskiego do emigracji i zapowiada również przyjazd Stefana z Naprzodu Lipiny do Lwowa.

Do Siedlec wyjechał Fudyka (Haller Wełnowiec), gdzie będzie grał w wojskowej drużynie 22 p. p.: tamże wywędrował jeszcze jeden gracz ze Stadjonu.

Kuchta Erwin Z.K.S. Orzeł Wełnowiec podał do protokółu, że dwu działaczów (nazwiska znane) z K. S. Czarni Lwów ofiarowało mu posadę z pensję 300 złotych, mieszkanie z całem utrzymaniem oraz za każdy mecz 30 złotych!

Tyle memorjał Śl. O. Z. P. N., na którego podstawie podajemy do wiadomości fakty powyższe. Spodziewać się należy, że naczelne władze piłkarskie pośpieszą niebawem z odpowiedzią lub odpowiedniemi konsekwencjami.

Marsz sportowców, kompozycji Henryka Natkowskiego ukazał się w Poznaniu nakładem H. Kwiczali, Połacka 19. Utwór przeznaczony jest do śpiewu i dedykowany drużynie pięściarskiej K. S. Warta.

Spodziewać się należy, że marsz zdobędzie sobie prawo obywatelstwa i cieszyć się będzie znaczną popularnością śród szerokich kół sportowych.

Wydawca p. mec. H. Kwiczala z Poznania pisze do nas w liście m. i.:

„Z przykrością patrzę, jak nasze drużyny i kluby sportowe maszerują jakgdyby nieme, jeszcze z większą przykrością słucham, gdy zaspokajając wewnętrzną potrzebę śpiewania nucą jakieś zapożyczane z rewji „przeboje" i t. p. głupstwa. Aby ten brak usunąć, wydałem kompozycję, której egzemplarz załączam".

Co słychać u automobilistów

Dziesięciu czołowych kierowców polskich wysłało wspólny list do wszystkich klubów, urządzających w kraju zawody automobilowe, w którym oświadczają, iż wobec wyjątkowo ciężkiego położenia gospodarczego, rezygnują w tym roku z nagród honorowych i pieniężnych, bankietów etc. Natomiast jako warunek swego udziału w zawodach stawiają udzielenie przez kluby pomocy finansowej poszczególnym kierowcom, na których klubom szczególniej zależy. Chodzi tu o częściowy zwrot kosztów treningu i wyścigu.

Obecny sezon automobilowy zapowiada się nieświetnie. Liefeldt nie ma wcale startować w kraju. Firma Austro - Daimler w bieżącym sezonie nie chce się angażować do żadnych zawodów w Polsce. Liefeldt weźmie udział w kilku wyścigach zagranicznych (Czechosłowacja, Austrja), jako kierowca firmowy, zamiast v. Stucka, który, jak wiadomo, przeszedł do fabryki Mercedes - Benz.

A jednak powoli poprawiamy się! Ogólna liczba pojazdów mechanicznych w Polsce wynosiła w r. 1930 — 47.331 sztuk. Największy przyrost wykazują motocykle. W ciągu ostatniego półrocza przybyło ich 1.171, w tym samym czasie przybyło 1.163 samochodów (w tem: 604 osobowych).

Maurycy Potocki zamierza energicznie bronić tytułu mistrza Polski. Oprócz zeszłorocznego Bugatti posiada on obecnie nową wyścigówkę tejże samej firmy.

Jan Ripper będzie startować w roku bieżącym na swojej dawnej 1½ litrowej Bugatti. W raidzie Automobilklubu Polski weźmie udział na Pradze.

Jerzy Widawski, wobec ogólnego przesilenia gospodarczego, które dotknęło także przemysł samochodowy, nie zamierza brać udziału w tegorocznych zawodach automobilowych. Jako świetny pilot i instruktor lotniczy chce on ponownie zająć się lotnictwem. Być może, iż ujrzymy go na starcie, w którymś z raidów lotniczych...

Walne zgromadzenie krakowskiego Klubu Sportowego „Legja", które odbyło się dnia 28 marca r. b. przy udziale 110 członków, po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrało następujące władze klubu:

Prezes: senator Klemesiewicz L., viceprezesi: Kotarba St. i Statter M., sekretarz: Zadora K., zast. sekr.: Zębalski E., skarbnik: Kotarba St., zast. skarbnika: Kocur J. Członkowie Zarządu: Goreczyński Stan., Marszałkowa M., Marszałek E., Fijał St., zastępcy: Kaczera St., Służyński S., Morur.

Na Zgromadzeniu obecny był delegat Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych dr. Jerzy Michałowicz.

Piłkarze Legji (Kraków) pokonali kombinowany zespół Z. F. G. 6:1. Bramki strzelili: Szulc 3, Grabka 2, Mytor 1. Dla Z. F. G. środek ataku.

XXII Konkurs Przeglądu Sportowego

Komu oddać zegar boiskowy Omega

Za każdym razem, kiedy zbliża się chwila nadejścia poczty, w redakcji „Przeglądu Sportowego" zaczyna się gorączka.

Ile też nadejdzie kuponów: 100, 200, 500, czy 1000. Żyłka hazardu rozpala niektórych współpracowników do tego stopnia, że gotowiby zaraz iść o zakład.

Na szczęście wszelkie kalkulacje okazują się błędne: odpowiedzi jest zwykle więcej, niż przewidują najwięksi nawet optymiści. Stosy kuponów wypełniają coraz bardziej ściśle rzędy szuflad, rosną i pęcznieją na stołach.

Walka o zegar boiskowy „Omega" rozgorzała w całej pełni. ni. Nic w tem dziwnego: wszak nie chodzi tu tylko o zainstalowanie pięknej inwestycji na boisku tego, czy innego klubu. Treść plebiscytu sięga głębiej — Czytelnicy walczą o swe przekonania oraz sympatje — słowem o to, aby dar p. Holzera dostał się w ręce naprawdę najgodniejsze.

Dziś, kiedy „tajemnica urzędowa" plebiscytu nie pozwala nam nawet zlekka uchylić wątku tajemnicy, możemy jedynie skonstatować fakt, że głosujący dobrze orjentują się w zasługach, położonych dla polskiego sportu piłkarskiego przez ich faworytów.

A przecież kandydatów jest niemało, że wymienimy tylko wszystkie kluby ligowe, nie posiadające dotychczas zegara: Ł. K. S. z Łodzi, Pogoń, Czarnych i Lechję ze Lwowa, Legję i Warszawiankę z Warszawy oraz Ruch z Królewskiej Huty.

Jest więc w czem wybrać, jest okazja do porównań, zestawień oraz wykazania zdrowego i objektywnego sądu.

Ostateczny termin nadsyłania kuponów zbliża się szybko—11 kwietnia za pasem. To też radzimy nie zwlekać, tylko wyciąć kupon z „Przeglądu" wypełnić na nim czytelnie nazwę klubu, na który się głosuje, swe imię i nazwisko oraz dokładny adres i nalepiwszy wszystko na kartkę pocztową, wysłać pod adresem:

„Przegląd Sportowy",
Warszawa,
Marszałkowska 3/5/7.

Dziś niema już ani chwili do stracenia, gdyż przypominamy, że zarówno dla kuponów nadsyłanych z Warszawy, jak z prowincji, ostateczny termin ich nadesłania mija nieodwołalnie dn. 11 kwietnia o godz. 20-ej.

Nie trzeba się więc ociągać z odpowiedzią, gdyż strata będzie podwójna: pozbawienie się szans zdobycia jednej z kilkudziesięciu nagród (w tem złoty zegarek kieszonkowy „Omega), oraz skrzywdzenie klubu, który opieszały Czytelnik uważa za najgodniejszy do otrzymania zegara boiskowego.

Trzeci dzwonek bije! Wszyscy do urn plebiscytowych!

W. Stanisławski

SKOK

Nowela narciarska

O świcie zabrał narty i wyszedł po cichu na ganek willi. Pani Zizi smarowała właśnie swoje deski wlazolem. Pech.

— Dlaczego pan nie trenuje na skokówkach tylko na zwykłych turystycznych nartach? — to były pierwsze słowa po powitaniu.

— Właśnie idę kupić... — skłamał znów — i spostrzegł się poniewczasie, że to dopiero 5 rano.

Pani Zizi jakby nie słyszała tego, tylko powiedziała:

— To do zobaczenia na obiedzie! — i przypiąwszy narty pojechała przez ogródek ku wyjściu na ulicę.

Maksa ogarnęła furja.

— Drwi sobie ze mnie, czy naprawdę nie spostrzegła jeszcze, że łżę bez przerwy?

Powziął jednak śmiałą decyzję. Dowiem się co to za skoki; nauczę się jeździć na nartach; kupię te jakieś „skokówki" i do nich tubę „wlazolu" i... no, resztę się zobaczy.

W każdym razie postanowił nie skompromitować się przed panią Zizi i całym pensjonatem.

„Stary wyga" zabrał się do roboty. Do 10 rano jeździł na nartach (polanka wyglądała potem jakby przeszedł nad nią potworny orkan i najstraszniejszy monsun). Potem poszedł do sklepu i postanowiwszy udawać małomównego gentleman'a, zażądał krótko: „skokówki!"

Dopasowano mu do butów potężne, ciężkie deski. Zażądał do nich smarów. „Jakich?" „Głupie pytanie" odrzekł niewzruszenie spokojny. Nasmarowano mu więc deski czemś, co było podobne do smoły, a resztę tego, co było w tubie zapakowano w papier.

Przed sklepem stała pani Zizi i oglądała wystawę.

— Co za piorun — jęknął Maks — ale czarujący uśmiech, którym go obdarzyła, znów go „postawił na nogi". Nauczył się już grać swoją rolę „wygi".

— Idziemy na Krokiew? — spytała odrazu.

Pod „wygą" ugięły się nogi.

— Co? — już teraz? zaraz? — przecież te tam — „zawody" jutro dopiero?

— Ależ skąd! — Mówiłam panu, że dziś!

Maks mógł przysiąc, że pani Zizi mówiła o jutrze. Zły był, że nie przeczytał sam żadnego afisza. Ot poprostu pech. W każdym razie ostatecznie doszedł do wniosku, że rola pani Zizi jest bardzo tajemnicza. Czego ona właściwie chce od niego?

— Nie zdążyłem zapisać się do zawodów — palnął uszczęśliwiony genjalnością wykrętu.

— Rozumiem pana — rzekła pani Zizi z tym samym cudnym uśmieszkiem — nie chce pan być zarozumiały i dlatego tłumaczy się, że niezdążył się zapisać, ale w rzeczywistości to ma pan dziś za słabą dla siebie konkurencję...

Maks nic nie rozumiał.

— Skoczek tej klasy co pan, nie chce konkurować w klasie junjorów. Ma pan rację, że pan dziś skacze poza konkursem...

Pani Zizi skinęła rączką na sanki i kazała jechać pod Krokiew.

W duszy Maksa wszystko wywróciło się do góry nogami. Jechał jak na ścięcie. Kurczowo przyciskał do piersi „skokówki" i tępym wzrokiem wpatrywał się w plecy górala, który dreptał obok sanek.

Nagle — zbuntowało się wszystko w nim; chciał rzucić „skokówki", smary, Krokiew, panią Zizi i Zakopane — lecz w tejże chwili poczuł miękką, wątłą rączkę, która delikatną pieszczotą wcisnęła mu się pod rękawicę i pieściła jego palce. Znieruchomiał. Czuł tylko przez moment, że rozpłakałby się, pocałował panią Zizi w jej cudnie uśmiechnięte usteczka, a potem zamordował z premedytacją.

Jakim sposobem zabrnął aż tak daleko w swem kłamstwie — nie mógł już pojąć.

— Śnieg dziś ogromnie nośny, będzie pan miał używanie — odezwała się pani Zizi po chwili przerwy w rozmowie. — Sześćdziesiątka pewna, co?

Maks milczał, ale osłabienie, które nim zawładnęło, poczęło się przeradzać w jakąś dziwną furję. Czuł, że niema ratunku, postanowił więc rozpaczliwie brnąć naprzód, a w końcu, jeśli już nie będzie innej rady — zwarjować!

— Zwarjować, oszaleć... — kłębiło mu się pod czaszką, gdy wytrzeszczonemi oczami wpatrywał się w próg skoczni.

W powietrze wyleciał narciarz. Trzepotał rękoma jak ptak, stuknął nartami o śnieżny spad i spływał lekko, choć jak błyskawica, w dół, między dwa czarne mury widzów. Tuż koło sanek, w których siedziała urocza pani Zizi i nieprzytomny Maks, skoczek zakręcił zgrabną krystjanją. Trysnęła z pod nart fontanna śniegu i skoczek zatrzymał się na miejscu.

Maks nie wiedział jak dotarł do rozbiegu.

Pani Zizi weszła na chwilę na sędziowską trybunę, potem wróciła do Maksa i trzymając go pod rękę prowadziła pod górę.

— O! Pan jeszcze nie zaraz skacze — rzekła wesoło — najprzód skaczą ci z konkursu; ale pana zresztą sędzia wywoła, bo zgłosiłam, że będzie pan skakał poza konkursem... — i... dodała uspakajająco, gdyż Maks wykonał rękami jakiś rozpaczliwy ruch — niech pan się nie martwi.

Stali tak długo w milczeniu. Co chwilę wychodził nieco ponad nich — człowiek na nartach z numerkiem — i rzucał się w zionącą u stóp otchłań.

Maks spojrzał nagle na swą towarzyszkę. Uśmiechała się ciągle.

— Zginę, zabiję się w jej oczach — pomyślał i czuł, że ten nagły, szalony pomysł poczyna go opanowywać — otchłań, w którą decydował się runąć wydała mu się zbawieniem: nareszcie, będzie tam w dole, a ona, ta urocza uśmiechnięta pani Zizi, zostanie na górze!...

— Makulak Stefan! Polska!! — ryczał megafon speaker'a — 59!

— ..... 53!

— ..... 59!!

— ..... 49!!!

Maks stężał w jedną bryłę sprężonych nerwów. W oczach stężały mu pochylone w zjeździe, trzepoczące w powietrzu sylwetki skoczków — w ustach czuł zeschnięty język...

Konkurs junjorów skończony. Speaker z trybuny obrócił się z uśmiechem w stronę rozbiegu.

— No! jak tam panie skoczek — zawołał niezbyt głośno — skaczemy?!

Pani Zizi uśmiechała się figlarnie.

— I poco było tak...

Maks skoczył na tor.

— Maks!!! — lecz pełen przerażenia głos pani Zizi nie dogonił „wygi". Z oczami pełnemi schylonych skoczków w locie, zjeżdżał po stromiźnie rozbiegu — jakby to nie on, nie Maks jechał...

Próg! Skok!!

Maks był wyciosanym z kamienia posągiem. Tylko rękoma machał w powietrzu i...

Na udeptanym śniegu koło sanek, któremi przyjechał, wyladował.

— 71 metrów! Skok ustany! — ogłosił megafon.

KONIEC.

XXII-gi Konkurs „Przeglądu Sportowego"

Zegar boiskowy „Omega" przeznaczam dla Klubu ....

....

Imię i Nazwisko ....

....

Adres ....

....

8 punktów ligowych do zdobycia

Polonia -- Lechja, Ł. K. S. -- Cracovia, Wisła -- Warta, Czarni -- Ruch

Po wielkanocnej przerwie, podczas której mieliśmy tylko jeden mecz ligowy o wyniku zgóry przesądzonym, niedziela 12-go kwietnia dostarczy miłośnikom piłkarstwa sporą porcję emocji w postaci 4-ch starć o punkty mistrzowskie. Piąty mecz wyznaczony na sobotę 11 kwietnia między Warszawianką a Legją, z powodu wyjazdu wojskowych do Rumunji, odbędzie się w terminie późniejszym.

Zaledwie 7 spotkań ligowych mamy poza sobą, a już wyniki ich wniosły pewien niepokój w szeregi zwolenników poszczególnych klubów, wprowadziły chwilową dezorjentację — co do dalszego przebiegu mistrzostw.

Obalone już zostały niektóre „pewniki" ustalone bądź przez tradycję lat, bądź wyrozumowane logicznie na zasadzie teorji. Warta uległa Polonji poraz pierwszy w Poznaniu, drugi as ligowy — Legja straciła dwa punkty w Łodzi na rzecz ŁKS, wreszcie doskonała Garbarnia przegrywa mecz towarzyski z Pogonią we Lwowie.

W świetle tych wydarzeń na boiskach największem zaufaniem cieszą się narazie zespoły Cracovii, Polonji i Wisły. Nie zrobił też niespodzianki benjaminek Ligi — Lechja, którą powszechnie uważano za znacznie słabszą od pozostałej jedenstki klubów ekstra-klasy.

Zmienność sytuacji podczas walk ligowych jest przecież wszystkim znana, a zwłaszcza u progu sezonu i nikogo nie powinno to zdziwić jeżeli już najbliższa niedziela wprowadzi wynikami swemi pewną korektę do obecnego stanu rzeczy.

Największe szanse objęcia czoła tabeli ma Polonia, której przeciwnikiem w stolicy będzie Lechja. Jak wykazało bowiem jej spotkanie z Ruchem na Śląsku (0:5) lwowianom brak jeszcze wielu cech niezbędnych do uzyskiwania sukcesów ligowych, zwłaszcza na obcym terenie.

Z drugiej strony właśnie Polonia słynie ostatnio z umiejętności wykorzystywania okazji do wysokich zwycięstw przy dopingu własnej widowni. Tak było z Czarnymi (0:7) z Wartą (0:5), Ruchem (1:4) i Garbarnią (1:5), a przecież Lechja nie reprezentuje jeszcze odporności duchowe żadnej z wymienionych drużyn.

Wszystko powyższe pozwala typować Polonię na faworyta niedzielnego spotkania w pełnych 100 procentach. Pozatem ewentualny wysoki sukces bramkowy warszawian zapewni im pierwsze miejsce w tabeli nawet w razie zwycięstwa Cracovii nad Ł. K. S.

A spotkanie to nie zapowiada się tak pomyślnie dla mistrza Ligi, aby można było uważać go zgóry za zdobywcę dwu punktów. Dotychczasowe rachunki ŁKS-u z Cracovią są bardzo niekorzystne dla łodzian, o czem świadczy stosunek bramek 3:18 w sześciu meczach ligowych.

Niedzielne rywalki	1927	1928	1929	1930	zwycięst.	porażki	remis	bramki	punkty
Wisła — Warta	4:1 2:3	3:2 0:2	0:5 0:0	1:1 1:0	3	3	2	11:14	8:8
Czarni — Ruch	2:1 1:2	1:0 3:3	4:2 5:2	1:1 2:1	5	1	2	19:12	12:4
Ł.K.S.—Cracov.	—	0:0 1:7	2:1 0:8	0:1 0:1	1	4	1	3:18	3:13

Na dobitkę wszystkiego, w Łodzi nie wygasła jeszcze pamięć ostatniej walki w sezonie ubiegłym, zakończonej przegraną 0:1 właśnie z Cracovią, co, zdaniem zwolenników czerwonych, było wielką ich krzywdą.

Mecz niedzielny zapowiada się przeto jako „generalny rewanż" Ł.K.S.-u, posiadającego w chwili obecnej więcej niż kiedykolwiek szans zatrzymania przy sobie dwu punktów mistrzowskich.

Przypuszczać należy, że w swem dążeniu do zwycięstwa, łodzianie nie będą się posiłkowali jednak „atutami", podobnemi do tych, których używano w roku ubiegłym i zawody odbędą się w atmosferze sportowej.

Niemniej emocjonująco zapowiada się spotkanie Wisły z Wartą w Krakowie. Rzut oka na wyniki lat ubiegłych daje nam pojęcie o zupełnie niemal wyrównanej walce z pewną tylko przewagą bilansu bramkowego na korzyść poznańczyków, która niweluje przecież fakt ostatniego zwycięstwa krakowian 1:0 w Poznaniu.

Warta jadąc do Krakowa nie może się natomiast wykazać na tamtejszym gruncie większym sukcesem, niż dwa wyniki remisowe, a doskonała postawa Wisły przeciwko III Keruletowi wskazuje, że i tym razem zadanie gości poznańskich bodaj czy nie przekracza ich sił.

Tam, gdzie walczą wszakże przeciwnicy o równej zasadniczo klasie nieraz jedna tylko bramka decyduje o zwycięstwie. Chociaż więc Wisłę uważać trzeba z natury rzeczy za faworyta, będzie ona musiała dobrze pracować na ów prawdopodobny sukces.

Pogromca Lechji — Ruch wyjeżdża z Kr. Huty, aby zmierzyć się z drugim lwowskim klubem tym razem na jego gruncie. Przeciwnikiem Ślązaków będą Czarni, którzy należą do „specjalistów" od walk ligowych właśnie z Ruchem, jak to wyjaśnia zamieszczona obok tabela. We Lwowie drużyna śląska nie zdobyła dotychczas ani jednego punktu.

Przebiegu niedzielnego spotkania przewidywać niepodobna. Ruch ma za sobą sezon gier zimowych i jeden triumf ligowy 5:0, — Czarni dopiero zaczną dochodzić do formy i przegrali już jeden mecz o punkty w Krakowie. Mimo to tradycja lat i boisko lwowskie równoważą na tyle szanse przeciwniczek, że wynik walki stoi pod znakiem zapytania.

Do podanych przez nas ostatnio strzelców ligowych przybyli: Peterek (2), Buchwald (2) i Włodarz (1) wszyscy z Ruchu.

Kpt. Kroczyński został wybrany viceprezesem Grzegórzeckiego K. S.

Kierownikiem sekcji p. n. Ż. K. S. Makkabi (Kraków) został wybrany dr. Gold, były obrońca pierwszej drużyny.

Prezesem K.S. Podgórze jest nadal p. dr. K. Służewski, wiceprezes KZ.O.P.N.

Kluby A i B. klasy Krakowa rozpoczynają w najbliższą niedzielę zawody o mistrzostwo Okręgu.

Wszystkie A klasowe kluby (13) posiadają boiska, uznane za nadające się do rozgrywek o mistrzostwo, wyjątek stanowi benjaminek Zwierzyniecki K. S., który zmuszony jest grać na obcych terenach.

Na boiskach zagranicznych

Mistrzostwa bokserskie Niemiec zakończyły się generalną porażką faworytów. Wszyscy mistrzowie zostali zdetronizowani, część coprawda już przedtem (wskutek gremjalnego przejścia na zawodowstwo — np. Fuchs i Besselman). W w. muszej Baum, pogromca świetnego Hoffstettera, wygrywa na punkty z faworytem Puttkamerem wskutek ostrzeżenia, które dostał znacznie lepszy Puttkamer. W. kogucia, Riethdorf, rewelacja mistrzostw, bije kolejno Ziglarskiego, a potem mistrza zeszłorocznego Prahla. W. piórkowa: Schleinkoifer bije pewnie pogromcę Moehla (Berlin), Rustemeyera. W. lekka: Donner eliminuje kolejno pogromcę Sewcryniaka, Helda, a potem Clagesa. W. półśrednia: Kurth bije zeszłorocznego mistrza Walthera (Monachjum). W. średnia: Bernlochr bije Sturma. W. półciężka: Schiller bije po zaciętej walce Maiera. W. ciężka: Polter, pogromca Haymanna, pokonał i Hovera.

W ten sposób po dwa tytuły dostały się w ręce Berlina, Południowo-Zachodu i Bawarji, po jednym zdobyły Niemcy Środkowe i Zachodnie. Wyniki mistrzostw obaliły więc legendę o dominującem stanowisku Bawarji nietylko na świecie, ale nawet w Niemczech. Bądź co bądź zdobyła ona tylko dwa tytuły na osiem.

Besselman, b. mistrz amatorski Niemiec wagi średniej, przeciwnik i zwycięzca Majchrzyckiego w finale mistrzostw Europy w Budapeszcie, święci, jako zawodowiec, coraz nowe triumfy. Ostatnio znokautował on doskonałego Austrjaka Frabergera już w trzeciej rundzie.

Czwarte zwycięstwo odniósł Koželuh nad Tildenem, bijąc go w Los Angeles 7:5, 10:8. W każdym razie, jak dotąd, Tilden ma znaczną przewagę nad Czechem, i, zdaje się, że zwycięstwa Koželuha są raczej wynikiem układu między obu graczami. Triumfy Tildena były bowiem już nużące i groziły bankructwem finansowem całego przedsiębiorstwa.

Cochet wygrał mistrzostwo Danji w hali krytej, bijąc w finale Ullricha w stosunku 2:6, 6:0, 6:4, 8:6.

Zwycięstwo pary Linari Dinale w sześciodniówce paryskiej, stawiane jest pod znakiem zapytania. Oto podobno w zamęcie ucieczek ostatniej godziny wyścigu, sędziowie pomieszali zdobyte okrążenia, tak, że właściwymi zwycięscami są Buschenhagen, Broccardo. Po sprawdzeniu ksiąg okazało się, że decydująca o zwycięstwie Włochów runda nie została odnotowana. Mimo to kierownictwo wyścigu obstaje przy swojem, natomiast domniemani zwycięzcy, Buschenhagen i Broccardo grożą sprawą sądową z tytułu utraty zarobku.

Wyścig kolarski Berlin — Lipsk (151 klm.) wygrał znany w Polsce Risch w czasie 4:41:56 przed Hankem i Kutschbachem.

Rekordowem tempem odznaczył się klasyczny wyścig szosowy Paryż — Roubaix. Zwycięzca Belg Rebry przejechał 255,7 klm. w czasie 7 godz. 1 min. ze średnią szybkością 36.44 klm. na godz. Drugi był Ch. Pelissier, miejsca trzecie do dziesiątego zajęli Belgowie, jedenaste — pierwszy z Niemców Buse — 7:11.5.

Trauden, doskonały sprinter niemiecki został dwukrotnie pokonany w Londynie przez Cozensa.

Świetny wynik w pływaniu na 220 y. osiągnął w Nowym Jorku Spence. 2:44.6 jest bowiem znacznie lepszy od rekordu światowego na 200 mtr., a osiągnięty został na dystansie o metr zgórą dłuższym.

Wspaniałe warunki śnieżne w górach umożliwiły rozegranie całego szeregu zawodów narciarskich. Norweg Ruud triumfował w skokach w Garmisch przed Stollem, Glassem, Ermelem i Recknaglem. Bieg zjazdowy wygrał Lantschner. Skoki na Semmeringu wygrał znany w Polsce Fröhlich przed Schwabem i Rattayem. Skoki w Krumhübel Möhlwald przed bratem swym i Leupoldem.

Piłkarze niemieccy z Pragi, słynny D. F. C. wygrali turniej w Lipsku, bijąc Fortunę 3:1 i V. F. B. Leipzig 3:0. Obie te drużyny gościły już parokrotnie u siebie zespoły polskie.

Trener Stubbe przy pracy

Treningi tennisowe graczy polskich rozpoczynają się w piątek, dn. 10 b. m. O ile pogoda dopisze plac „en tout cas" Legji będzie do tego czasu całkowicie zdatny do użytku. Trener Stubbe i gracze: Wittman, Hebda, Nawratil, Warmiński, J. Stolarow przyjeżdżają do Warszawy w czwartek wieczorem. Tłoczyński wraca z Poznania w piątek rano. Maks Stolarow bawi w stolicy już od środy i trenuje się na korcie betonowym przy ul. Myśliwieckiej.

Niestety M. Stolarow korzystać będzie ze wskazówek Stubbego tylko do niedzieli, dn. 12 b. m., poczem wyjedzie do szkoły podchorążych we Włodzimierzu, by powrócić do Warszawy koło 24 kwietnia.

O puhar naszego Przeglądu

Półfinałowe rozgrywki klubów żydowskich o puhar ufundowany przez red. „Naszego Przeglądu", dla najlepszego żydowskiego klubu piłkarskiego w stolicy. Pierwszy mecz pomiędzy Gwiazdą a Samsonem zakończył się po nieciekawym przebiegu zwycięstwem zespołu robotniczego 6:3 (3:2). Bramki dla Gwiazdy padły ze strzałów Lernera I (4), Lebensolda II i Szulzyngera (po jednej). Dla pokonanych dwie bramki zdobył Jungerman, a jedną Nauczyciel. Zawody prowadził p. Romanowski.

Drugi mecz Makabi — Barkochba przyniósł biało-niebieskim ciężko wywalczone zwycięstwo 2:1 (1:1). Gra była zupełnie równorzędna, stojąca zresztą na niskim poziomie. O zwycięstwie Makabi zadecydował przypadkowy strzał Górki. Bramki zdobyli: dla zwycięzców Friedman i Górka, a dla pokonanych pr. łącznik. Widzów nieco mniej niż w ubiegłych latach, bo tylko około 2.000.

Do finału zawodów weszli — jak i w ubiegłych latach Makabi i Gwiazda. Faworytem jest oczywiście Gwiazda, która w ostatnich trzech latach nie przegrała jeszcze ani jednego meczu z Makabi.

Dwa mecze międzynarodowe. K. S. Rybnik pokonał w Gliwicach tamtejszą Germanję 2:1, a K. S. Redułtowy uzyskała u siebie wynik 3:3 z ligową drużyną Śl. Opolskiego — Preussen.



KOSCAK
z którym wywiad drukujemy obok.



BANASZKIEWICZ
nowy kierownik ataku Warty.

Najbliższe imprezy w całym kraju

Na niedzielny mecz z Lechja wystawia Polonja skład następujący: bramka — Kisieliński (rez. Korniejewski), obrona — Miaczyński, Bułanow, pomoc — Odrowąż, Kaczanowski, Sefchter, napad — Suchocki, Pazurek, Ogrodziński, Starzycki i Szczepaniak. Mecz odbędzie się na boisku Polonji przy ul. Konwiktorskiej o godz. 4 p. p.

W ramach dorocznego czwórmeczu Polonia — ŁKS., odbędzie się jako przedmecz ligowego spotkania Lechja — Polonia, mecz hazeny zespołów Ł. K. S. i Polonji. Pozostałe konkurencje czwórmeczu rozegrane zostaną w sali Ośrodka o g. 18-ej.

Mniej ciekawie niż w ubiegłych latach zapowiada się niedzielny doroczny bieg naprzełaj o puhar Magistratu m. Warszawy z powodu braku czołowych naszych biegaczy Kusocińskiego i Petkiewicza. Pierwszy startuje w Poznaniu, a drugi w Katowicach.

Na boisku Skry odbędą się prawdopodobnie w niedziele (w zależności od pogody) międzyklubowe zawody lekkoatletyczne pań przy udziale zawodniczek zrzeszonych i niestowarzyszonych.

Rozgrywki o mistrzostwo Warszawy w grach sportowych rozpoczynają się w niedzielę, dn. 12 kwietnia.

Tylko A.Z.S. i Polonia biorą udział we wszystkich pięciu grach o mistrzostwo: Legja w czterech, Warszawianka, Skra i Makabi — w trzech.

Warszawianka nie zgłosiła swych drużyn męskich. Wobec tego w męskiej koszykówce okazała się zbyteczna rozgrywka o wejście do kl. A między Makabi i Legją, gdyż obie drużyny zaawansowały automatycznie.

Szermiercze zawody o mistrzostwo Ośrodka w Katowicach w szabli i florecie odbędą się w sobotę.

Śląskie kluby motocyklowe organizują w nadchodzącą niedzielę wycieczkę zawodniczą po Śląsku z zasadniczą metą w Goczałkowicach.

Doroczny bieg naprzełaj Polonji odbędzie się w Katowicach w parku Kościuszki. Bieg ten rozgrywany jest w trzech kategorjach: juniorów, pań i panów na trasach 2000, 1200 i 5000 metrów. Atrakcją biegu będzie niewątpliwie start Stanisława Petkiewicza.

Turniej siatkówki i koszykówki odbędzie się w niedzielę w Katowicach.

Niedzielny program sportowy Lwowa przedstawia się już nieco obficiej niż dotychczas. Należy się spodziewać, że trzecia zkolei próba otwarcia ligowego sezonu się powiedzie, i spotkanie Czarnych z Ruchem będzie miało normalny przebieg. Zawody odbędą się na boisku Pogoni. Czarni wystąpią w najsilniejszym składzie. Lechje czeka ciężka droga do Warszawy, gdzie zmierzy się z Polonją. Pogoń chwilowo pauzuje i ograniczy się jedynie do zawodów towarzyskich i to prawdopodobnie z własną rezerwą ze względu na brak przeciwnika.

Lekkoatleci rozpoczną sezon wewnętrznemi biegami naprzełaj, natomiast kolarze Hasmonei organizują pierwszą wycieczkę w teren.

Atrakcją niedzieli w Łodzi będzie bezwątpienia mecz o mistrzostwo ligi między Cracovia a ŁKS-em, o którym piszemy na innem miejscu. Z innych imprez wymienić należy:

W piątek organizuje Union międzyklubowe zawody bokserskie w Helenowie. W ramach tych zawodów odbędzie się mecz Kunigowski (Geyer) — Firpo (Union), integralna część drużynowego spotkania Geyer — Union o puhar prez. Kamenberga. W sobotę odbędą się dalsze spotkania w siatkówce drużyn żeńskich i męskich o mistrzostwo Łodzi (druga runda).

W niedzielę grają o mistrzostwo Łodzi następujące drużyny piłkarskie: Bieg — Hakoah, Orkan — Turyści. W Pabjanicach: Burza — Widzew, PTC—ŁTSG i w Kaliszu: KKS — WKS.

Bieg naprzełaj panów o mistrz. okręgu krakowskiego na trasie 4 klm. odbędzie się dnia 12 kwietnia.

Koscak czy Kusociński

Czech chce pobić swego rywala polskiego

Brno, w kwietniu.

Koscaka trudno jest złapać. Skąpe wolne chwile spędza na intensywnym treningu: zimą w sali gimnastycznej, na wiosnę natomiast na bardzo trudnych i ciężkich terenach tutejszych czarnych pól.

Pracował on dużo i nie naprożno. Już pierwsze tegoroczne biegi naprzełaj wykazały, że Baraszka wraca do swej sensacyjnej formy z przed dwu lat.

Koscak, zapytany o zimę, plany i o swych przeciwników Petkiewicza i Kusocińskiego, odpowiedział, co następuje:

— Całą zimę trenowałem intensywnie i pilnie przygotowywałem się do nadchodzącego sezonu. Mimo to przybrałem nieco na wadze, a przedewszystkiem nabrałem sił.

— Ubiegły sezon nie był dla mnie najprzyjemniejszy. Zapowiadał się początkowo dobrze. Tymczasem konfuzja w Bratislavie przeszkodziła mi w planach, a przedewszystkiem nie pozwoliła godnie bronić swego tytułu w biegach z Kusocińskim i Petkiewiczem.

— Obaj oni — to zawodnicy już nie o europejskiej lecz o światowej wartości i nie mają zbyt wielu godnych siebie przeciwników. Zwycięstwo nad nimi byłoby dla mnie najbardziej cenne i najbardziej wartościowe.

— Cieszę się niezmiernie, że już w maju gościć będzie w Brnie Kusociński i że będę mógł zmierzyć z nim swe siły. Forma obecna pozwala mi rokować nadzieję, że do walki stanę nie bez szans. Jakkolwiek sympatycznego Polaka cenię i talent jego podziwiam, to jednak stwierdzić muszę, że zwycięstwo nad nim leży w granicach moich możliwości.

— Żałuję tylko, że z Petkiewiczem spotkać się już nie będę mógł. Ja bowiem poniżej 5000 m. nie zejdę, on — natomiast, jak słyszałem — z biegów powyżej 1500 zrezygnował. A szkoda! Tak bardzo chciałbym z nim jeszcze biegać.

— Tymczasem jednak na pierwszym planie jest pojedynek z Kusocińskim.

M. Lip.

Ubiegła niedziela

Mistrzostwa poznańskiej klasy A przyniosły w dalszym ciągu następujące wyniki: Legja — Olimpja 2:1. Legja miała przez cały czas przewagę i zwyciężyła zasłużenie. Honorową bramkę zdobyła Olimpja z karnego. Dzięki temu zwycięstwu poprawiła Legja swą pozycję w tabeli i zajmuje obecnie trzecią lokatę za Wartą Ib i Sokołem (Leszno). Sparta — H. Cegielski 3:2. Gra na niskim poziomie. Remisowy wynik byłby sprawiedliwy.

W Ostrowie zwyciężyła niespodziewanie Polonja z Leszna miejscowy Ostrowski K. S. 3:1. U gospodarzy zawiódł zupełnie atak. W Gnieźnie Stella pokonała Ostrovie 4:3. Decydująca o zwycięstwie bramka padła tuż przed końcem gry. W Lesznie Sokół zwyciężył rezerwy Warty 3:1. W Warcie zawiódł atak. Gospodarze mieli więcej z gry. Honorową bramkę dla Warty zdobył Śmigiel.

W hokeju na trawie Lechja (Poznań) uległa w meczu towarzyskim Warcie 0:1. Bramka padła na 3 min. przed końcem gry w zamieszaniu podbramkowem.

Hokej na trawie. Turniej hokejowy na Śląsku, na który zaproszone zostały drużyny: Czarni (Poznań), Spiel und Sportwerein Deutsch Bleyscharley i 09 Beuthen odbył się tylko częściowo. Rozegrano tylko dwa mecze i zwycięzcą turnieju został zespół niemiecki, który pokonał w 1-szym dniu Czarnych 1:0 (1:0), a w drugim gospodarzy, mistrza Polski K. H. Siemanowice 3:1 (1:0). Zwycięstwo S. S. D. B. było w pełni zasłużone, gdyż górowali oni nad swymi przeciwnikami pod każdym względem. Jedynie poznańczycy przeciwstawili im wyjątkową ambicję, która jednak nie mogła wyrównać przewagi technicznej.

Znowu Marusarze

Świetne warunki śnieżne w Zakopanem umożliwiły rozegranie w czasie świąt wielkanocnych dwudniowych zawodów narciarskich, na które złożyły się 12 klm. bieg na odznakę i konkurs skoków o puhar b-ci Schielów.

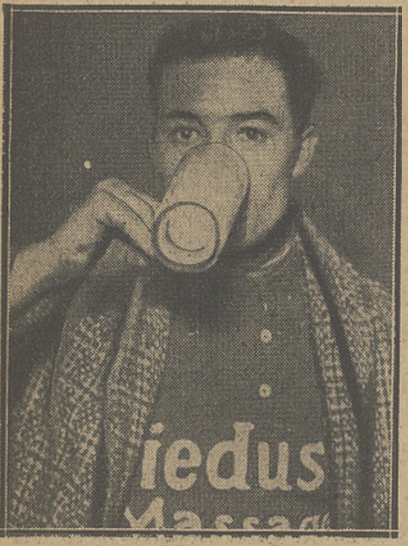
Bieg 12 klm wygrał Zdz. Motyka 1:05:03; 2) Skupień 1:05:58; 3) Gorski 1:08:31; 4) Wl. Berych 1:08:57; 5) Klocek 1:11:05; 6) K. Schiele 1:13:53. Bieg pań 8 klm. 1) Januszkiewiczówna 1:12:51; bieg juniorów: 1) Motyka T., 2) Rychlik.

Konkurs skoków ucierpiał bardzo z powodu odwilży i masowych wypraw turystycznych w Tatry. Startowało tylko dwudziestu zawodników. Bronisław Czech złamał nartę w pierwszej próbie i wycofał się z konkursu. Zwyciężyli wobec tego bez trudu bracia Marusarze, zdobywając nadto dla S. N. P. T. T. nagrodę drużynową.

Wyniki szczegółowe: 1) St. Marusarz (38,5, 51.52.5), nota 146.2; 2) An. Marusarz (42.5, 52, 42.5), n. 131.4; 3) Łaś (40.5, 45.5, 41), n. 131.1; 4) Walkosz (34 mtr.) n. 129.6; 5) Marduła (45 mtr.) n. 128.1; 6) Kolesar (45.5); 7) J. Marusarz (40 mtr.); 8) Chramiec (39 mtr.); 9) Gawlikowski (30 mtr.); 10) Mieszczak (35 mtr.). Klasyfikacja drużynowa 1) S.N.P.T.T. (bracia Marusarze) 405.3; 2) Wisła (Łuszczyk, Chramiec, Gawlikowski) 328.7; 3) Sokół.

Van Kempen ma już następcę

Jan Pijnenburg, wschodząca gwiazda sześciodniówki



JAN PIJNENBURG
najgroźniejszy konkurent van Kempena. Piszemy o nim obok.

Po zakończeniu zeszłorocznego sezonu „six days" „Przegląd Sportowy" zamieścił artykuł o Piet van Kempenie — najlepszym sześciodniowcu wszystkich czasów. Obecnie, po roku, na baczniejszą uwagę zasługuje znów kolarz holenderski. Ale tym razem już inny.

Szczęśliwa Holandja! W czasach przedwojennych, ledwie przeszczepiono największy wyścig świata na grunt europejski pojawił się tam John Stol, as wszystkich torów sześciodniowych Europy i Ameryki. W latach powojennych zjawia się wielki van Kempen, który nietylko kontynuuje tradycje Stola, lecz je wielokrotnie wzbogaca, osiąga sławę, ustanawia legendarny rekord zwycięstw i od kilku lat jest bezkonkurencyjnym królem sześciodniówki. A dziś, gdy niektórzy z przesadnym pośpiechem szepcą o „początku końca" Latającego Holendra, a on nie myśli bynajmniej o rezygnacji z przyszłych triumfów, zjawia się nowy sześciodniowiec holenderski, który teraz już osiągnął wielkie imię i sławę, i każdej chwili gotów jest zająć stanowisko pierwszego kolarza Holandji.

Kolarzem tym, jest Jan Pijnenburg, dziś „następca tronu", a w krótkim czasie trzeci w dynastji holenderskich królów sześciodniówki.

Urodzony w r. 1907 w Tilburgu, nie cieszył się Pijnenburg za młodu zbytnią przychylnością losu. Do roku 1924 sprzedaje on w rodzinnem swem mieście, na stadjonie kolarskim czekoladę. Lecz ta właśnie okoliczność zdecydowała o przyszłości Pijnenburga, gdyż przyglądając się często zawodom kolarskim, pokusił się sam o sukcesy i wstąpił do klubu. W szeregach amatorów wybił się Pijnenburg szybko na czołowe stanowisko; zdobył mistrzostwo kraju i stał się najwybitniejszą jednostką w międzynarodowych spotkaniach reprezentacji holenderskiej.

Po pięcioletniej, pełnej sukcesów, karjerze amatora, przeszedł Pijnenburg w 1929 roku na zawodowstwo. I tu dorabia się „Długi Holender" szybko sławy i popularności. Staje się on chronicznym zwycięzcą w meczach par, odnosząc triumfy na wszystkich torach Europy. Niedźwiedzia siła i żelazna wytrzymałość, obok dużej szybkości pozwalają Pijnenburgowi już w tak młodym wieku wspiąć się na najwyższe szczeble kolarstwa zawodowego. Startując po raz pierwszy w życiu w „six days" w Sztutgarcie, ze słabym Skupinskim jako partnerem, zajmuje on rewelacyjne drugie miejsce.

Lecz kto dalej obserwował karjerę Pijnenburga, ten przestał się dziwić. Otrzymując stale słabych partnerów, odgrywał on we wszystkich wyścigach ubiegłego sezonu dominującą rolę. Wreszcie Pijnenburg otrzymał przyzwoitego partnera, w osobie Schöna. Rezultat nie dał na siebie długo czekać; zwycięstwa w biegach parami zaczęły się sypać, jak z rogu obfitości. Wreszcie pierwszy wspólny start z Schönem w „six days" przynosi parze te przed kilkoma miesiącami triumf w Dortmundzie.



CENNE CHWILE ODPOCZYNKU
Coupry, doskonały kolarz francuski, w przerwie między sprintami i ucieczkami sześciodniówki paryskiej doprowadza swą toaletę do porządku.

Zaraz potem następuje drugie miejsce we Frankfurcie, drugie we Wrocławiu, wreszcie wspaniały i bezapelacyjny triumf w „jubileuszowej berlińskiej", gdzie Holender, startując po raz ostatni z Schönem, odnosi drugie zwycięstwo sezonu i życia. W międzyczasie, liczne starty w trzy — i dziewięciogodzinnych biegach parami, przynoszą mu niemal wyłącznie sukcesy.

Najważniejsze jednak, że we wszystkich wyścigach obecnego sezonu, tam gdzie startował Pijnenburg, był on też najlepszym kolarzem w polu, lepszym od Thollembecka, Dinale, van Hevela, Tietza, Faudeta, czy nawet van Kempena. Sceptycy, widzący źródło triumfów Pijnenburga w rzekomo nienajsilniejszej konkurencji, czekali na ostatnie i najważniejsze „six days" sezonu w Paryżu. Tam miał młody Holender zdać swój ostateczny egzamin wobec rywali o takich nazwiskach jak Charlier, Deneef, Buschenhagen, Broccardo, Linari,



NEDO NADI.
najsłynniejszy szermierz świata, otrzymał krzyż Legji Honorowej od Francji.

Pelissier, Leducq, Coupry, Choury, Fabre, Blanchonnet. Kwiat kolarstwa światowego!

A mimo to, czytaliśmy dzień w dzień w depeszach z Paryża, podobne zdania: „Pijnenburg był najlepszym kolarzem na torze. — Pijnenburg zmęczył nieustannemi atakami całe pole. — Pijnenburg niezmordowanie parł naprzód, zdobywając, tracąc i znów zdobywając kilkakrotnie prowadzenie itd. itd. Słowem zostało zrealizowane to czego baczni obserwatorzy oczekiwali od kilku miesięcy: Jan Pijnenburg okazał się najlepszym sześciodniowcem sezonu.

Jak daleko zajdzie zawodnik, o takich umiejętnościach, talencie, sile, wytrzymałości i woli, zawodnik, który mając zaledwie 24 lata, w drugim roku karjery sześciodniowca staje się „jednym z najlepszych"!? Piet van Kempen, wielki wróg Pijnenburga, lecz dobry syn Holandji, może być spokojny o swego następcę.

H. Gilner.

Sport polski w Czechosłowacji

Mniejszość polska w Czechosłowacji, która w stosunku do swojej liczebności jest najlepiej zorganizowanem polskiem skupieniem zagranicznem, posiada bowiem potężne organizacje oświatowe (Macierz Szkolna) i spółdzielcze (Centralne Stowarzyszenie Spożywcze liczy 19,000 członków, dwa polskie związki spółdzielcze skupiają przeszło 40,000 członków), wykazuje największe niedomagania na polu sportu.

Wprawdzie w okresie pomyślnego rozwoju gospodarczego powstało kilkanaście polskich klubów sportowych, które nawet utworzyły własny polski związek sportowy, ale z biegiem czasu z powodu trudności finansowych musiano likwidować jedną placówkę sportową za drugą, tak że krytyczny kres przetrwały tylko dwa kluby: P. K. S. Polonia w Karwinie i K. S. Siła w Trzyńcu. Dopiero w ostatnim czasie na rozwój sportu zwrócono baczniejszą uwagę. Uprawiają go w większym, niż dotychczas stopniu obie polskie organizacje gimnastyczne Siła i Sokół w swoich sekcjach sportowych. Równocześnie powstają na nowo towarzystwa sportowe, które w pierwszym rzędzie uprawiają sport piłki nożnej.

Rok 1930 stanowi pod tym względem okres przełomowy, który zapoczątkowuje nową erę sportu polskiego w Czechosłowacji. Obok obu istniejących klubów sportowych powstaje szereg nowych: Pogoń we Frysztacie, Siła w Karwinie, Lechja w Suchej Górnej, lokalne organizacje sportowe tworzą się dalej w Bystrzycy, Cieszynie Czeskim i innych miejscowościach. Organizacyjnie polskie kluby piłki nożnej należą do czeskiego Związku Piłki Nożnej w Mor. Ostrawie, który z kolei podlega Asocjacji Piłki Nożnej w Pradze, obejmującej wszystkie narodowe związki piłki nożnej w Czechosłowacji.

Trzeba przyznać, że jeżeli na polu kulturalno - oświatowem, politycznem, społecznem, a nawet organizacji gimnastycznych wszedzie wre zawzięta walka polsko - czeska, spowodowana tendencjami wynaradawiającemi czynników czeskich, to na polu sportowem poza drobnemi wypadkami lokalnych rywalizacyj, współpraca sportowców polskich z czeskimi jest zgodna. Związek Piłki Nożnej w Mor. Ostrawie traktuje kluby polskie na równi z czeskiemi, ponieważ niejednokrotnie miał sposobność przekonać się, jak wartościowym elementem są sportowcy polscy. Jeżeli do niedawna w zarządzie Związku zasiadał tylko jeden przedstawiciel sportu polskiego, to w bież. roku walne zebranie Związku wybrało dwu Polaków do zarządu. Jednym z nich jest przedstawiciel Polonji z Karwiny, drugim delegat Siły z Trzyńca.

Pomimo powiększenia się liczby polskich klubów, oba wymienione zajmują dotąd stanowisko przodujące. Pierwszeństwo zdobyła sobie dzięki wytężonej pracy Polonia karwińska, która obchodziła w r. 1930 uroczyście 10-tą rocznicę swego istnienia. Biorąc pod uwagę trudności polityczne i gospodarcze, musimy z pełnem uznaniem wyrazić się o pracy wykonanej w ub. roku. Klub wzrósł o 25 członków, tak, że z końcem roku liczył ich 145. Dokonał on nadto wielkiego dzieła, budując kosztem 45,000 kcz. pierwsze polskie boisko sportowe w Czechosłowacji, na które wpłacił już 25.000 kcz. Poziom sportowy 4 jego drużyn (I-a, I-b, I-c i „Old Boys") podniósł się wybitnie. Drużyna Ia rozegrała 37 meczów ze stosunkiem bramek 125: 108 na swoją korzyść. W rozgrywkach o mistrzostwo uzyskała ona 6 punktów, tak że klub przeszedł do I. kl. B. Polonia jest jedynym polskim klubem sportowym w I kl. Na uwagę zasługuje, że klub ten zdobył w r. 1930 puhar miasta Karwiny, wychodząc jako zwycięzca z rozgrywek, w których brały udział 4 kluby, m. in. 1 czeski klub I A klasy. Miernikiem rozwoju klubu jest również obrót finansowy, który po stronie dochodów wykazuje 64.842 kcz.

Punktem kulminacyjnym zeszłorocznego sezonu sportowego były uroczystości 10-lecia klubu, na które przybyła w charakterze gościa II drużyna Cracovji, rozgrywając 2 mecze z Polonią.

Pięknie rozwija się również Siła w Trzyńcu, który jest dobrym klubem II A klasy. Pozostałe polskie kluby jako świeżo założone, ponieważ jeszcze nie brały udziału w rozgrywkach o mistrzostwo, przydzielono do kl. III-ej.

Odbyty w ub. r. zjazd Polaków z zagranicy w Rydze nie omieszkał wywrzeć dobroczynnego wpływu na stan polskiego sportu w Czechosłowacji o tyle, że zainteresował najwybitniejszych przedstawicieli tutejszego społeczeństwa polskiego sprawą wydatniejszego popierania sportu który ma wielką siłę atrakcyjną dla młodzieży.

Warunki rozwoju sportu polskiego w Czechosłowacji są jaknajpomyślniejsze, brak tylko środków finansowych. Z pomocą mogłyby pośpieszyć organizacje sportowe w Polsce przez wysyłanie swoich drużyn na rozgrywki z polskiemi klubami w Czechosłowacji, oczywiście na warunkach jak najdogodniejszych, przez pomoc instruktorską, zaś całe społeczeństwo polskie przez udzielenie poparcia finansowego.

Turniej wielkanocny w Wiedniu zakończył się nowem zasłużonem zwycięstwem drużyny austrjackiej. — Austrii — mimo bardzo silnej konkurencji Hungarii (Budapeszt) i mistrza Południowych Niemiec — S. V. Furthu. O zwycięstwie zadecydował świetny wynik meczu Austria — S. V. Fürth 6:0 i koncert gry napastników wiedeńskich. Austria zdobyła bowiem tak dobry stosunek bramek, że wystarczał jej wynik remisowy z Hungarią, który też wywalczyła (0:0). Słabą stosunkowo rolę odegrał Rapid, przeżywający spadek formy; przegrał on z świetnie grającą Hungarią 3:4, pokonał S. V. Fürth po solidnej grze 6:4. Niemcy do przerwy byli drużyną może nawet lepszą, opadli jednak po przerwie na siłach.

Turniej piłkarski w Antwerpji z udziałem Sparty (Praga), Wackeru (Wiedeń), Beerschotu i Berchem Sport zakończył się niespodziewanem, ale zasłużonem zwycięstwem Austrjaków, którzy pokonali Berchem 7:0, a Spartę w finale 4:2, Czesi wyeliminowali przedtem Beerschot 3:1.

Wszystkie niemal drużyny austrackie opuściły na święta Wiedeń. Vienna pokonał Herthę (Berlin) 3:2, a Holstein (Klonja) 5:1, Admira zwyciężyła I.F.C. Nürnberg 2:1, a grała z wicemistrzem Niemiec Południowych Eintrachtem (Frankfurt) 2:2. W. A. C. pokonał Eintracht (Brunświk) 5:1, w Dreznie natomiast grał tylko na remis 3:3. Nicholson zwyciężył w Jugosławji Jedinstvo aż 6:0, stracił jednak jeden punkt na meczu z Beogradskim S. K. Floriddorfer zwyciężył wreszcie Bratislavę 3 : 0.

Mistrzostwo Anglji jest jakby już rozstrzygnięte. W pierwszej lidze Arsenal wyniósł z rozgrywek świątecznych 3 pkt. (wygrał z Chelseą 2:0, zremisował z Portsmouthem 1:1), a że Aston Villa doznała ciężkiej porażki 0:6 z tymże Portsmouthem, więc tylko teoretycznie może już dogonić drużynę londyńską. Również w drugiej lidze Everton po zwycięstwie nad Bradfordem 4:2 jest już pewnym mistrzem i po rocznym pobycie w lidze drugiej, wraca do pierwszej



ZASZCZYTNY WYNIK HOKEJU NIEMIECKIEGO.
Moment z meczu międzypaństwowego Anglja — Niemcy rozegranego w Hamburgu i zakończonego wynikiem remisowym 1:1.



HOKEISTKI ANGIELSKIE NIE MAJĄ KONKURENCJI.
Panie z Ladies Hockey Club (Londyn) bez trudu pokonały Berliner S. C. w stosunku 6:1. Oto efektowny i skuteczny przebój Angielek.

W mistrzostwie Węgier Ujpesti, bijąc Ferencvarosi 3:1, dowiódł znów spadku formy słynnej ongiś drużyny. Następnego dnia Ujpesti pokonał Jugoslaviję, jeden z najlepszych klubów serbskich w stosunku 7:3. Poprzednio przegrała Jugoslavija z Vasasem 3:5.

Corinthians, słynna amatorska drużyna angielska odniosła w Szwajcarji dwa cenne zwycięstwa; pokonała ona F. C. Bern 4:0, a Grasshoppers 2:1.

Boçskay, czołowa drużyna Węgier (trzecie miejsce w mistrzostwie), grał w Atenach z Enossis 2:2, a z teamem Kairu 0:0.

Slavia praska dowiodła swej świetnej formy, bijąc w Kopenhadze team tego miasta 6:0, a reprezentację Danji 3:2.

130.000 widzów oglądało mecz Szkocja — Anglja w Glasgowie, zakończony zwycięstwem Szkocji 2:0.

Austrja — Grecja będzie pierwszym tegorocznym meczem o puhar Davisa w strefie europejskiej. Spotkanie to rozegrane zostanie w dniach 15 — 17 kwietnia w Atenach. Barw Austrji bronić będą Matejka, Artens i młody Haberl, który na Rivierze pokonał między innemi Grahna.

Mecz Niemcy — Południowa Afryka rozegrany będzie w dniach 1—3 maja w Düsseldorfie. Reprezentacja Niemiec wybrana będzie z pośród graczy: Landmann, Kuhlmann, Buss, Dessart, Nourney; Południowa Afryka wystawia Condona, Raymonda, Kirby'ego i Farquharsona. Team afrykański przybywa do Europy dn. 20 kwietnia i udaje się wprost do Düsseldorfu.

Czechosłowacja ma też kłopoty z wystawieniem drużyny na mecz z Hiszpanją w Pradze. Udział Mentzla jest coprawda pewny, natomiast Koželuh wyjeżdża do Waszyngtonu, a Macenauer zdaje się grać nie będzie. Być może, że barw Czechosłowacji bronić będzie Malecek i Hecht, znany z zeszłorocznych występów w Polsce.

Japonia i Jugosławja grają w dniach 8—10 maja w Zagrzebiu.

Lee i Gregory odmówili udziału w rozgrywkach o puhar Davisa z powodu nawału zajęć. Do rozgrywek eliminacyjnych w Anglji stają: Sharpe, Kingsley, Austin, Oliff, Avory, Dower, Perry, Hughes, Lester, Powell, Wilde.

Holandja będzie musiała zrezygnować z udziału Timmera, który jest jeszcze w stadjum rekonwalescencji. Zmniejsza to do minimum jej i tak niewielkie szanse w meczu z Włochami.

Manuel Alonzo, ongiś jeden z najlepszych graczy świata, postanowił wrócić do czynnego życia sportowego i w razie powrotu do formy, brać udział w rozgrywkach puharowych. Udział Alonza wzmocniłby znacznie reprezentację Hiszpanji.

Argentyna pokonała i Urugwaj w meczu o puhar Davisa w stosunku 5:0. O przewadze zwycięzców świadczą wyniki takie jak: Castillo (A) — Silva (U) 6:1, 6:2, 6:0, Boyd (A) — Stanham (U) 6:2, 6:1, 6:3, Chappa Boyd — Stanham, Silva 6:1, 6:1, 6:1. Ponieważ Brazylja wycofała się z rozgrywek, Argentyna staje do walki finałowej z Chile.



WIELKA NAGRODA TUNISU.
S[illegible] wozów wyścigowych do wyścigu, który zgromadził najlepszych kierowców świata i był pojedynkiem między Bugatti a Maseratti.



NAJSZYBSZY PŁYWAK ŚWIATA SIĘ ŻENI.
Dr. Barany w najbliższym czasie stanie na kobiercu ślubnym z dr. Magdą Oberschall, znaną tenisistką budapeszteńską.



WIEDZA NA USŁUGACH SPORTU.
„Elektryczne oko" pozwala niezawodnie mierzyć czas z dokładnością do 0.1 sek. Zawodnicy w momencie startu przecinają smugę światła, co wprowadza w ruch aparat; to samo powtarza się na taśmie.

Prenumerata kwartalna zł. 7 Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel 693-97, Jasna 10, tel. 693-72.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI.
Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.